Janusz Kobyłka z Lubartowa trzeci raz pojedzie dla honorowych krwiodawców

strona 2

Majątek dyrektora szpitala

Czego dorobił się Makarewicz?

strona R2/R3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

19 - 25 lipca 2022 r. ■ nr 29 (856) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Jerzy Patyra Sławomir Zdunek

Odeszli nauczyciele, wychowawcy

strona 5

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Dał dyla w pole

Jak Białorusini gonili pijanego policjanta lubartowskiej drogówki.

Policjant lubartowskiej drogówki po tym jak po pijanemu wjechał w tira, szybko wysiadł z auta i ruszył w pola. Co wyszło na jego procesie?

Ale wstyd

STRONA R1

Serniki: Wtargnęli na podwórko i zniszczyli samochód

STRONA 4

Miliony dla gmin, w których były PGR-y

STRONA 3

Jak Wspólnota uiści opłatę skarbową, to sanepid może odpowie na zarzuty

STRONA 8

A myśleliśmy, że urzędnicy już nas niczym nie zaskoczą. Ciąg dalszy sprawy aktywiski ściganej za zorganizowanie marszu kobiet.

Joanna Żytkowska podczas marszu kobiet w Lubartowie 20 października 2020 r. Nawet ona nie wie co na nią szykuje lubartowski sanepid

Niemce: Ruszą poszukiwania wód termalnych

Lista wszystkich inwestycji.

STRONA 20

Henryk Smolarz, zastępca wójta gm. Niemce

Mamy otrzymać środki na odwierty mogące potwierdzić, że na naszym terenie są źródła wód termalnych przekraczających 100 stopni Celsjusza

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Rocznica zbrodni, która wstrząsnęła Lubartowem.

Zabójca dostał dożywocie, ale nie składa broni

Wszystko wskazuje na to, że będzie kwestionował wyrok. Wynajął nawet nowego adwokata.

STRONA R4

Paweł B. skazany za zabójstwo byłej żony złożył zapowiedź apelacji

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

N 3008
ISSN 2392-2184
9 772392 218202 29

eprasa.pl 0fce5a0816

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel: 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Janusz Kobyłka z Lubartowa trzeci raz pojedzie dla honorowych krwiodawców

Janusz Kobyłka, rowerzysta z Lubartowa, zasłynął charytatywnymi rajdami dookoła Polski. Dwa razy jeździł już, żeby promować honorowe krwiodawstwo. W sierpniu pojedzie po raz trzeci.

Janusz Kobyłka z mapą, na której zaznaczył trasę rajdu

- Wyruszam 2 sierpnia spod siedziby Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Przejadę 3200 kilometrów - zapowiada Janusz Kobyłka. To RCKiK w Lublinie jest pomysłodawcą i organizatorem rajdu. Trasa będzie prowadziła z Lublina przez Radom, Kielce, Rzeszów, Kraków, Katowice, Racibórz, Opole, Wrocław, Wałbrzych, Zieloną Górę, Poznań, Kalisz, Łódź, Bydgoszcz, Szczecin, Słupsk, Gdańsk, Olsztyn, Ełk, Białystok, finisz w Warszawie i powrót do Lubartowa. - Będę odwiedzał Regionalne Centra Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w tych miastach, spotkam się z pracownikami. Spotkane w drodze osoby będę namawiał do oddawania krwi. Rajd ma być formą promocji krwiodawstwa - mówi Janusz Kobyłka. Dodaje, że chce docenić pracowników PCKiK odwiedzanych po drodze. - Ludzie nie zdają sobie sprawy, jak odpowiedzialna jest to praca. Próbki krwi trzeba zbadać, opisać, nie wolno się pomylić. Często jest to praca w soboty i niedziele - mówi rowerzysta. Do rajdu przygotowuje się już od listopada. - Kiedy było zimno, trenowałem na rowerze stacjonarnym. Co drugi dzień robiłem na nim 50 - 80 kilometrów. Od maja trenuję jazdę na zwykłym rowerze. Jeżdżę do Kazimierza, Nałęczowa, Puław, Poleskiego Parku Narodowego - mówi Janusz Kobyłka. Od kilku lat odbywa rajdy na tym samym rowerze. Wymienia tylko części, które się zużywają.

- Przednią i tylną zębatkę, łańcuch, opony - wylicza. Wyposażenie na rajd zabiera w sakwach. - Biorę po trzy komplety ubrań, kilka koszulek - mówi rowerzysta. Na odbycie całego rajdu Janusz Kobyłka ma 38 dni.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
-Gwarantujemy najwyższy standard usług
-Zabieranie zwłok z domu
-Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

CAŁODOBOWA APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 0fce5a0816

Miliony tam, gdzie były PGR-y

Powiat lubartowski i sześć gmin dostały dofinansowanie głównie na drogi.

O bezzwrotne dofinansowanie realizowanych inwestycji mogły ubiegać się samorządy, na obszarze których funkcjonowały zlikwidowane Państwowe Gospodarstwa Rolne. Prawie 260 mln zł trafiło do województwa lubelskiego. Wśród nich są gminy z powiatu lubartowskiego. Największe dofinansowanie dostała gmina Lubartów - 3 mln zł na budowę drogi gminnej w Łucce Kolonii.

- W naborze na inwestycje w miejscowościach, w których działał PGR, zgłosić mogliśmy tylko Samokleski. Złożyliśmy dwa wnioski, bo dwa można było składać. Jeden na drogi w kwocie 5 mln zł, drugi na 2 mln zł na rewitalizację przestrzeni w centrum wsi wokół budynku biblioteki, wraz z remontem tego obiektu. Tym razem otrzymaliśmy na remont budynku - informuje burmistrz Kamionki Karol Ługowski na facebooku.

Marcin Kusyk

Fot. Dominik Smagała

MACIEJ TRACZ
zastępca burmistrza Kocka
Składaliśmy dwa wnioski. Jeden dotyczył termomodernizacji obiektów oświatowych, na około 5 mln zł, niestety nie przeszedł. Dostaliśmy dofinansowanie na drugi wniosek, zakup autobusów szkolnych. Ma służyć poprawie taboru autobusowego szkoły podstawowej w Kocku. Mamy wieloletnie zużyte autobusy, chcemy je wymienić na bardziej komfortowe, bardziej ekonomiczne, fabrycznie nowe

RADOSŁAW SZUMIEC,
sekretarz gminy Uścimów
Dofinansowanie pomoże nam w przyłączeniu do kanalizacji trzech bloków na osiedlu w Starej Jedlance. Blisko 100 osób dzięki temu zostanie podłączonych do kanalizacji. To był duży problem dla tego osiedla

KRZYSZTOF KOPYŚĆ,
wójt gminy Lubartów
To będzie alternatywny szlak do Lubartowa, z pominięciem DK 19, wygodny skrót do drogi wojewódzkiej. Teraz jest to zwykła szutrówka. Składaliśmy dwa wnioski, drugi dotyczył budowy boisk przy szkołach na 1,2 - 1,3 mln zł

Samorząd	Nazwa inwestycji	Kwota
Powiat lubartowski	Remont drogi powiatowej Tereba - Talczyn	1,99 mln zł
Jeziorzany	Przebudowa dróg gminnych w miejscowościach Krępa i Stoczek Kocki	2 mln zł
Kamionka	Remont filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Samokleskach wraz z rewitalizacją przyległego terenu publicznego	1,96 mln zł
Kock	Zakup i dostawa dwóch autobusów szkolnych dla zabezpieczenia dowozu uczniów z terenu gminy	1,96 mln zł
Gmina Lubartów	Budowa drogi gminnej od skrzyżowania z drogą powiatową do skrzyżowania z drogą wojewódzką w Łucce Kolonii	3 mln zł
Niedźwiada	Rozbudowa hydroforni w Niedźwiadzie Kolonii	2,94 mln zł
Uścimów	Budowa sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w Starej Jedlance	1,47 mln

Dwa rajdy szlakiem 27 Wołyńskiej Dywizji w Firleju i w Kamionce. Rower do wygrania

Pierwszy rajd upamiętniający 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK ruszy w sobotę 23 lipca z Firleja. Wyjazd o godz. 9 spod Gminnej Biblioteki Publicznej.

- Pojedziemy na cmentarz, gdzie jest pochowany szer. Karpowicz „Góral" z 27 WDPAK, potem pod pomnik w miejscu potyczki z Niemcami, do Bud, gdzie jest pierwotne miejsce pochówku szer. „Górala", na koniec do pałacyku w Rawitynie. Będą konkursy z nagrodami ufundowanymi przez wójta gminy Firlej, do wygrania będzie też rower ufundowany przez starostę lubartowskiego - zapowiada Jan Jezior, organizator rajdu. Zapisy do 21 lipca, wpisowe wynosi 5 zł.

W niedzielę pojedzie rajd szlakiem 27 WDPAK w Kamionce. To kontynuacja rajdów zapoczątkowanych przez zmarłego w 2016 r. społecznika i miłośnika historii Janusza Cyfrowicza. Wyjazd o godz. 10 spod biblioteki. Trasa będzie prowadziła z Kamionki przez Skrobów, Nowodwór, Bratnik, Samoklęski, Rudkę Gołębską. Zakończenie na stadionie leśnym w Kamionce. Tradycyjnie uczestnicy rajdu złożą kwiaty w Skrobowie pod tablicami upamiętniającymi rozbrojenie 27 WDPAK przez wojska radzieckie oraz obóz NKWD dla żołnierzy AK. Zapisy w Centrum Kultury do 22 lipca, wpisowe wynosi 5 zł.

Marcin Kusyk

Kilkudziesięciu awansowanych policjantów. Jeden aż na podinspektora

Kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji otrzymało awanse na wyższe stopnie

W piątek 15 lipca lubartowscy policjanci obchodzili swoje święto. Kilkudziesięciu funkcjonariuszy otrzymało awanse.

Lista awansowanych policjantów:

NA PODINSPEKTORA
nadkom. Radosław Owczaruk

NA NADKOMISARZA
kom. Kęska Tomasz

NA KOMISARZA
podkom. Fidut Krystian
podkom. Tkaczyk Dawid
podkom. Tarczyński Marek

NA ASPIRANTA SZTABOWEGO
St. asp. Szydełko Dorota
St. asp. Ochalski Andrzej
St. asp. Paśnik Grzegorz
St. asp. Poznański Łukasz
St. asp. Bujak Mieczysław
St. asp. Karpiński Mariusz
St. asp. Sieleziński Robert
St. asp. Miękina Rafał

NA ASPIRANTA
mł. asp. Antolak Kamil
mł. asp. Świć Kamil
mł. asp. Siwek Tomasz

NA ST. ASPIRANTA
Asp. Szymczak Tomasz
Asp. Kozicki Robert

NA MŁODSZEGO ASPIRANTA
Sierz. szt. Bednarczyk Anna
Sierż. szt. Krasa-Topyła Katarzyna
sierż. szt. Kożuch Mirosław
sierż. szt. Czerwiński Grzegorz
Sierż. szt. Paśnik Rafał
Sierż. szt. Ziober Jarosław
Sierż. szt. Chłopaś Sylwester
Sierż. szt. Chrzan Łukasz
Sierż. szt. Janeczek Michał
Sierż. szt. Kołodyński Łukasz
sierż. szt. Piskorski Błażej
Sierż. szt. Kubik Paweł
Sierż. szt. Topyła Tomasz
Sierż. szt. Kosior Rafał
Sierż. szt. Niećko Maciej
Sierż. szt. Szendała Michał
Sierż. szt. Kłoda Paweł
Sierż. szt. Szczuchniak Tomasz
Sierż. szt. Dziedzic Sebastian
Sierż. szt. Domański Michał
Sierż. szt. Kantarowicz Wojciech
Sierż. szt. Lik Marcin
sierż. szt. Niewęgłowski Łukasz
Sierż. szt. Trykacz Andrzej

NA SIERŻANTA SZTABOWEGO
St. sierż. Bajon Marcin
St. sierż. Kamiński Grzegorz
St. sierż. Kwas Łukasz
St. sierż. Urban Piotr
St. sierż. Stanicka Jagoda
St. sierż. Golak Paweł
St. sierż. Ostrowski Tomasz
St. sierż. Czerwonka Kamil
St. sierż. Kwas Kamil

NA STARSZEGO SIERŻANTA
Sierż. Madejski Sylwester
Sierż. Gąska Krzysztof
Sierż. Małyska Mariusz
Sierż. Ławecki Michał
Sierż. Golińska Marta

NA SIERŻANTA
St. post. Jędrych Roland
St. post. Łukasiewicz Krystian
St. post. Wronowski Adrian
St. post. Gębal Andrzej
St. post. Wronowski Radosław

NA STARSZEGO POSTERUNKOWEGO
post. Patrycja Kozłowska
post. Konrad Mikołajczak
post. Bartosz Guz
post. Klej Maciej
post. Marzec Dawid

Marcin Kusyk

R E K L A M A

BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE
CENTRUM OKULARÓW PROGRESYWNYCH
PORADY OPTYCZNE
609 008 145
GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

NEKROLOGI

Janusz Trąbka,
61 lat, zm. 9 lipca

Jerzy Patyra
79 lat, zm. 13 lipca

Jadwiga Cieniuch
95 lat, zm. 12 lipca

Adam Duki
67 lat. zm. 13 lipca

Edward Cieślak
82 lata, zm. 14 lipca

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Patyry

Wyrazy żalu i współczucia Rodzinie i Bliskim składają
Koleżanki i Koledzy z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie"

eprasa.pl 0fce5a0816

Według Sądu Najwyższego w sprawie oskarżonego Dominika M. Sąd Okręgowy podjął niewłaściwą decyzję

Sąd Najwyższy uchylił wyrok w sprawie śmierci Karola. Student z Łęcznej dostał pięścią w twarz na lubelskim deptaku

Sąd Okręgowy w Lublinie musi jeszcze raz przeanalizować wyrok dla Dominika M. To on na lubelskim deptaku zadał śmiertelny cios pięścią w twarz studentowi z Łęcznej. Tak orzekł Sąd Najwyższy, do którego ze skargą zwrócili się obrońcy oskarżonego.

Przypomnijmy: w nocy 20 na 21 grudnia 2018 roku. Karol W., student z Łęcznej, po otrzymanym ciosie padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie. Chwilę wcześniej uderzył go pięścią w twarz 22-letni lublinianin Dominika M. w czasie awantury, do jakiej doszło między dwiema grupkami młodych mężczyzn.

Fot. Archiwum

Obrońcy oskarżonego Dominika M. - broni go dwóch adwokatów - na wyrok uchylający wydany przez Sąd Okręgowy wnieśli skargę do Sądu Najwyższego. Ten przyznał im rację

Dostał półtora roku. Groziło mu pięć lat

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola. Za ten czyn groziło mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Mężczyzna początkowo zaprzeczał prokuratorskim zarzutom. Zmienił zdanie po tym, jak śledczy przedstawili mu zapis monitoringu, na którym zarejestrowano zdarzenie. Przyznał się przed sądem do nieumyślnego spowodowania śmierci studenta z Łęcznej.

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz. Sąd doszedł ponadto do wniosku, że w tym przypadku sąd niższego rzędu - Sąd Rejonowy Lublin-Zachód - orzekł w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu i skierował sprawę do ponownego rozpoznania. W związku z tym proces miał odbyć się przed Sądem Okręgowym w Lublinie. To mogło oznaczać, że w grę w chodziła poważniejsza kwalifikacja zarzucanego mężczyźnie przestępstwa.

Sąd Najwyższy przyznał rację adwokatom oskarżonego

Obrońcy oskarżonego - broni go dwóch adwokatów - wnieśli jednak skargę na wyrok uchylający do Sądu Najwyższego. Skarżący domagali się uchylenia zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

I Sąd Najwyższy przyznał rację adwokatom Dominika M. - Po rozpoznaniu w izbie karnej skarg dwóch obrońców na wyrok Sądu Okręgowego, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym - Maciej Brzózka z Centrum Informacyjnego Sądu Najwyższego.

Oznacza to, że sprawa wraca do etapu rozstrzygania apelacji od wyroku Sądu Rejonowego Lublin -Zachód, który skazał Dominika M. na półtora roku pozbawienia wolności. W efekcie Sąd Okręgowy ponownie będzie musiał orzec w sprawie tej apelacji.

Kary już prawomocne

Wyroki w związku z tragicznym wydarzeniem z lubelskiego deptaka usłyszało w czerwcu ub.r. jeszcze pięciu młodych mężczyzn: 23-letni Krystian B. i 23-letni Marcin K. z Łęcznej, 23-letni Michał J. z Urszulina, 24-letni Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) i 22-letni Dmytro Ł. z Lublina. Kara dla nich to pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywny w wysokości kilkuset złotych.

Po wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód do sądu wpłynęła także apelacja od wyroku Krystiana B., ale w tym przypadku sąd drugiej instancji utrzymał w mocy decyzję z czerwca ub.r. Wyroki pozostałych skazanych także uprawomocniły się.

Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Kucharz, pomoc kuchenna, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Magazynier, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Kucharz kuchni azjatyckiej, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Księgowy, Lubartów/MOPS	1	4000 zł/ umowa o pracę
Dozorca/ portier, Starościn/ Arma	1	3010 zł/ umowa o pracę
Frezer – ślusarz, Tarło/ OLIW -TECH	1	3390 – 4500 zł/ umowa o pracę
Specjalista ds. administracyjnych i rozliczeń w transporcie, Starościn	1	4000 zł/ umowa o pracę
Pracownik socjalny, Lubartów/ SPZOZ	1	3773 zł/ umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	3100 zł/ umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Cieśla szalunkowy, Łęczna	1	3010 zł / umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna		19,7 zł / godz. / umowa zlecenie
Nauczyciel logopeda, Stawek	0,9	1904 zł / umowa o pracę
Pracownik ochrony, Łęczna/ SKAREM	1	3010 zł / umowa o pracę
Robotnik/ górnik do pracy pod ziemią, RG Bogdanka	1	3010 zł / umowa o pracę
Wychowawca, Kijany/ Dom nr.1	1	3400 zł / umowa o pracę
Pizzerman/ kucharz, Łęczna/ Friday		3500 - 4500 / umowa zlecenie
Nauczyciel rewalidacji, Łańcuchów/SP	0,7	1026,33 zł / umowa o pracę

Wtargnęli na posesję i zniszczyli samochód

Za zniszczenie samochodu, naruszenie miru domowego i groźby odpowiedzą dwie osoby, które wtargnęły na prywatną posesję w gm. Serniki.

33-letnia kobieta telefonicznie zgłosiła policjantom, że na jej posesję wtargnęły osoby, które dewastują samochód. Z kolei ona sama wraz z rodziną zamknęła się w domu.

- Policjanci zastali zaparkowany na podwórku zniszczony pojazd marki Audi. W aucie przecięte zostały wszystkie opony, wybita została szyba czołowa i przerysowany błotnik. Pokrzywdzeni właściciele oszacowali straty na kwotę około 3 tysięcy złotych - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Fot. KWP Lublin

Wtargnęli na posesję i zniszczyli samochód

Za to przestępstwo odpowiada 21-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego i jej 19-letni kolega z powiatu świdnickiego. Zostali zatrzymani i osadzeni w lubartowskiej komendzie. Do nieporozumień doszło na tle finansowym.

- Prokurator zastosował wobec 21-latki i 19-latka środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji i zakazu zbliżania do pokrzywdzonych. Obydwoje odpowiedzą przed sądem za zniszczenie mienia, naruszenie miru domowego i kierowanie gróźb karalnych. Grozi im za to nawet do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje starszy sierżant Jagoda Stanicka.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl 0fce5a0816

Pożegnanie Jerzego Patyry, trenera, działacza, nauczyciela

- Pani Alicja taka cicha, spokojna, zrównoważona, a pan Jurek pełen energii. Tym się uzupełniali i tworzyli piękny związek małżeński - mówił ks. Stanisław Rząsa na pogrzebowej mszy świętej. - Miał do nas wielkie zaufanie. Sam świadomie z nami nie pojechał na zawody, żeby mógł pojechać zawodnik rezerwowy - wspomina uczeń, a potem współpracownik Jerzego Patyry, Janusz Gierach.

Jerzy Patyra, wieloletni nauczyciel w liceum przy ul. Chopina w Lubartowie, działacz sportowy, 16 lipca został pochowany na cmentarzu komunalnym w Lubartowie.

Zasłużony dla piłki ręcznej

Urodził się 26 lutego 1943 r. w Rossoszu. Chodził do szkoły podstawowej w Łęcznej, do liceum chodził w Milejowie. Postanowił zostać nauczycielem, ukończył Studium Nauczycielskie Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Skończył też Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie. Zawodowe życie związał z LO w Lubartowie. Tu podjął pracę 1 września 1969 r. - Był doskonałym organizatorem imprez sportowych, szkolnych i rejonowych. Jego uczniowie zajmowali czołowe miejsca w rozgrywkach sportowych nie tylko w województwie, ale i w kraju - wspominają współpracownicy zmarłego. Uczniowie Jerzego Patyry nie tylko zdobywali sukcesy w sporcie, ale czasem szli w jego ślady, podejmowali studnia na AWF. Te wyniki były doceniane przez przełożonych - nauczyciel był kilkakrotnie nagradzany nagrodą dyrektora ZS 2. Nie tylko ze strony dyrekcji spotykały Jerzego Patyrę dowody uznania. Otrzymywał odznaczenia państwowe - Brązowy Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi. Dwukrotnie otrzymał nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania. W 1996 r. otrzymał nagrodę Ministra Edukacji Narodowej. Był członkiem Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Był wieloletni sekretarzem rejonowym Szkolnego Związku Sportowego. Zasiadał w zarządzie Okręgu Piłki Ręcznej. Był działaczem Lewartu i prezesem Międzyszkolnego Klubu Sportowego Lubartów. Współpracował z Wojewódzką Fundacją Sportu i Lubelskim Związkiem Piłki Ręcznej. Zasługi Jerzego Patyry dla tej dyscypliny sportu zostały docenione w 2005 r. podczas obchodów 45- lecia piłki ręcznej na Lubelszczyźnie został odznaczony Diamentową Odznaką Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Jego nazwisko umieszczono wśród 45 osób zasłużonych dla piłki ręcznej na Lubelszczyźnie.

Jerzy Patyra zaangażował się także w działalność społeczną, we wrześniu 1980 r. współpracował przy tworzeniu NSZZ Solidarność w lubartowskim liceum. Był także ławnikiem w Sądzie Rejonowym w Lubartowie. W 1985 r. otrzymał odznakę Zasłużony Dla Miasta Lubartowa.

Jerzy Patyra (pierwszy z lewej) jako trener piłki ręcznej, 1976 r.

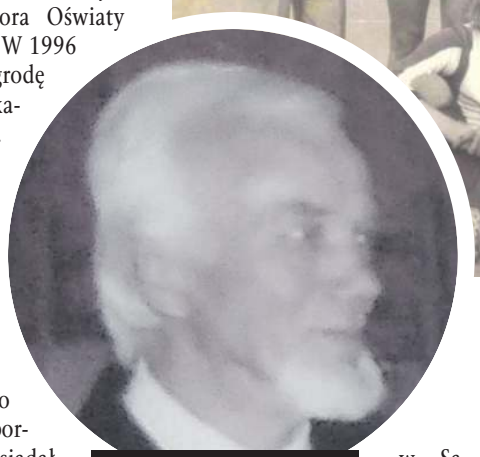

Jerzy Patyra

W latach 1982 - 1991 był wicedyrektorem ZS 2 w Lubartowie. Na emeryturę przeszedł 1 września 2000 r. Zmarł 13 lipca w wieku 79 lat.

W szkole czuł się jak ryba w wodzie

Jerzego Patyrę w kazaniu wspominał ks. Stanisław Rząsa, który spotykał się z nim w latach dziewięćdziesiątych jako katecheta w LO na ul. Chopina.

- 8 stycznia tego roku minęło 50 lat, odkąd złączył się z Alicją, z którą tworzył związek małżeński, udany. Widzieliśmy, my koledzy i koleżanki z pracy, jakie mieli różne charaktery. Pani Alicja taka cicha, spokojna, zrównoważona, a pan Jurek pełen energii. Tym się uzupełniali i tworzyli piękny związek małżeński. Z tego związku urodził się Rafał i Albert, którzy tworzą rodzinę, gromadzą się tutaj razem z wnukami ś.p. Jerzego. Jerzy pracował w LO, do emerytury mieszkał w Lubartowie. Następnie przeniósł się do swojej ukochanej ziemi, z której wyrósł, do Rossosza, tam przeżywał ten czas odpoczynku. Jak to w życiu bywa, sił też ubywa i zapewne to skłoniło ich do porzucenia tamtych ukochanych terenów i do zamieszkania w naszej parafii. Akurat mija rok, jak zamieszkali właśnie w Lisowie. Dali się poznać jako ludzie, którzy weszli w życie naszej wspólnoty parafialnej. Mają swoje miejsce po lewej stronie kościoła, mszę świętą o godz. 10.30, zawsze przystępujący do komunii świętej. To jest piękny znak, że złączyli swoje życie z Panem Bogiem. Przeżywali te trudne chwile, kiedy przyszło cierpienie. Z wielką cierpliwością przeżywał właśnie to cierpienie.

Osobiście spotkałem ś.p. Jerzego w 1990 r. kiedy przyszliśmy wraz z ks. Andrzejem Majchrzakiem do liceum, kiedy zaczęła się nauka religii. Dyrektorem była pani Lucyna Zasada, pan Jerzy był zastępcą. Spotkaliśmy się naprawdę z wielką serdecznością, życzliwością - mówił ks. Rząsa. Za udział w pogrzebie podziękował zgromadzonym syn zmarłego, znany dziennikarz sportowy Rafał Patyra. - Środowisko szkoły, środowisko pokoju nauczycielskiego, czy środowisko magazynku w-f, to było środowisko, w którym czuł się jak ryba w wodzie, w którym się spełniał, realizował, chętnie do niego wracał, chętnie wspominał - powiedział. Zgodnie z życzeniem rodziny po mszy świętej zbierano pieniądze dla Hospicjum św. Anny w Lubartowie. - Tata przez jeden dzień, niecały, był w hospicjum. Wiemy, doświadczyliśmy tego, że są to ludzie z wielkim sercem, z ciepłym przyjęciem. Chcielibyśmy się w jakiś sposób odwdzięczyć - powiedział Rafał Patyra.

Marcin Kusyk

Janusz Gierach
były uczeń i współpracownik Jerzego Patyry

Jerzy Patyra uczył mnie w LO. Był moim wychowawcą. Był też moim trenerem piłki ręcznej. Prowadził zajęcia ogólnorozwojowe, piłka ręczna to była podstawa, ale graliśmy też w nogę, kosza, było sporo gimnastyki. Miał do nas wielkie zaufanie. Kiedyś mieliśmy jechać na zawody, zakład, który miał dostarczyć autobus, nie dostarczył go. Patyra załatwił taryfę Czajka, w której mieściło się 8 osób. Dał mi wszystkie dokumenty drużyny i powiedział: jedźcie. Sam świadomie z nami nie pojechał, żeby mógł pojechać zawodnik rezerwowy. To świadczy, jak musiał nam ufać. Potem już jako nauczyciel współpracowałem z nim w MKS MDK Lubartów. Był zawsze pomocny, serdeczny. W 1985 r. chciałem założyć klasę sportową w SP 1. Jerzy Patyra i Ryszard Kalbarczyk poszli do dyrektora, być może dzięki nim udało mi się tę klasę założyć

Zmarł Sławomir Zdunek

17 lipca zmarł Sławomir Zdunek. Był wieloletnim nauczycielem, uczył informatyki.

Był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2 im. Henryka Sienkiewicza. Po jej likwidacji objął stanowisko dyrektora Gimnazjum nr 2. Tę funkcję pełnił przez cały czas istnienia gimnazjum. Za jego kadencji powstało przy szkole nowoczesne wielofunkcyjne boisko. Po likwidacji gimnazjów Sławomir Zdunek był wicedyrektorem SP 3 w Lubartowie. W tej szkole był nauczycielem informatyki i edukacji dla bezpieczeństwa. Za zasługi dla szkolnictwa był doceniany, m.in. w 2016 r. otrzymał nagrodę burmistrza Lubartowa Janusza Bodziackiego, a w 2019 r. nagrodę Kuratora Oświaty. W 2018 r. był wśród osób uhonorowanych przez burmistrza medalem z okazji stulecia niepodległości. W czerwcu bieżącego roku wygrał konkurs na dyrektora ZS 2 w Lubartowie. Tej funkcji już nie obejmie - zmarł w niedzielę 17 lipca. Miał 59 lat.

Marcin Kusyk

Fot. Dominik Smagała

Sławomir Zdunek

LUB

W obliczu śmierci naszego nauczyciela, trenera i wychowawcy

Jerzego Patyry

trudno o słowa, które oddadzą w pełni nasz smutek. Pełni empatii łączymy się z Rodziną, współczując i wspierając ją w tych trudnych momentach.

Wyrazy współczucia składają wychowankowie z klasy A rocznik 1980-1984

eprasa.pl 0fce5a0816

Ewa Zybała przekazała informację na video za pośrednictwem mediów społecznościowych

Starosta: Będą podwyżki dla pracowników DPS-ów. Jeśli zgodzą się na to radni

O średnio około 600 zł brutto mają wzrosnąć wynagrodzenia pracowników domów pomocy społecznej podlegających pod powiat lubartowski od lipca br. - ogłosiła starosta Ewa Zybała. To odpowiedź na protesty przedstawicieli pracowników z ośrodków w Kocku i Ostrowie Lubelskim.

Żądania płacowe

Kilka miesięcy temu Organizacje Zakładowe NSZZ „Solidamość" z DPS-ów w Ostrowie Lub. i Kocku wystosowały do dyrektorów tych ośrodków pisma zawierające żądania płacowe - domagały się w nich podwyższenia miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego pracowników o 1 tys. zł. Apel trafił do Zarządu Powiatu Lubartowskiego, pod który podlegają ośrodki w Kocku i Ostrowie Lub.

- Osoba z wykształceniem podstawowym pracująca na stanowisku pokojowej może mieć większe wynagrodzenie niż fizjoterapeuta z wyższym wykształceniem z uwagi na dodatek stażowy. To nie do końca jest sprawiedliwe - mówiła wówczas o postulatach pracowników Marta Jakubowska-Dados, dyrektorka DPS-u w Kocku.

- Zaokrąglając do liczby 100 pracowników w obu ośrodkach łącznie, to jest 100 tys. zł miesięcznie. Sumując też te kolejne podwyżki, byłoby to około 1,5 mln zł rocznie na samo podniesienie wynagrodzeń. Rozumiem postawę pracowników, jest szalejąca inflacja. Ale nie stać nas na to - odpowiadała wtedy Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego.

Protest pod Starostwem

Na początku lipca pracownicy tych jednostek zorganizowali protest pod siedzibą Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Przyszli z transparentami, flagami Solidarności, trąbkami, syreną. Była to część akcji obejmującej całe województwo lubelskie.

- Walczymy, żeby płaca była na poziomie płacy średniej w gospodarce narodowej z poprzedniego roku, żeby nie było tak, że na jesieni mamy wyrównanie, bo wiadomo, że zaraz jest styczeń i trzeba nam dać podwyżkę, bo już mniej nie da się dać. Walczymy też, żeby podnieść nasze wynagrodzenie o 1 tys. zł w tym roku - wyjaśniała koordynatorka protestu, Małgorzata Guz z Zespołu NSZZ Solidarność Domów Pomocy Społecznej Województwa Lubelskiego.

Z uczestnikami protestu porozmawiali starosta Ewa Zybała i wicestarosta Lucjan Mileszczyk, którzy zapewniali protestujących, że rozumieją ich postulaty i się z nimi zgadzają.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Podwyżki będą mogły być zrealizowane, jeśli Rada Powiatu włoży te pieniądze do budżetu jednostek

- Warunki urągają godności, zwłaszcza na niektórych stanowiskach, chociaż generalnie na wszystkich stanowiskach jest niska płaca - potwierdzał Lucjan Mileszczyk.

Ogłoszenie starosty

W sobotę, 16 lipca, starosta za pośrednictwem mediów społecznościowych oznajmiła, że Zarząd Powiatu przychylił się do postulatów pracowników DPS-ów. Podwyżki będą, choć nie w wysokości 1 tys. zł, jak oczekiwali tego protestujący. Pod warunkiem, że taką decyzję zaakceptuje Rada Powiatu Lubartowskiego.

- Razem z kierownikami DPS-ów w Ostrowie Lubelskim i Kocku oraz panią skarbnik (powiatu lubartowskiego - przyp.red.) pochyliliśmy się nad budżetem. Zostały znalezione kwoty, które zostaną przedłożone Radzie Powiatu, już są po akceptacji Zarządu Powiatu. Te kwoty mogą służyć na podwyżki pracownikom DPS-ów. Jest to około 600 zł brutto na osobę. Podział tych środków będzie w zakresie dyrektora jednostki oraz związków zawodowych i pracowników. Myślę, że to dobry początek współpracy. Tak, jak obiecałam, przed urlopem wywiązałam się ze swojej obietnicy - powiedziała starosta, odnosząc się do postulatów pracowników DPS -ów z Ostrowa Lubelskiego i Kocka.

- Podwyżki będą mogły być zrealizowane, jeśli Rada Powiatu włoży te pieniądze do budżetu jednostek. Mam nadzieję, że te podwyżki będą mogły być wdrożone z wyrównaniem od 1 lipca - zaznaczyła.

Nie tylko DPS-y

Tuż po protestach, które odbyły się pod Starostwem Powiatowym, w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" Ewa Zybała zapewniła, że pracownicy mogą się spodziewać podwyżek. Nie tylko DPS-ów, ale także pozostałych instytucji podlegających pod Starostwo Powiatowe, a jest ich łącznie 16.

- Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której podwyżki damy jedynie pracownikom DPS-ów. W innych jednostkach płace też są małe, szczególnie w kontekście inflacji. Rozumiem, że to nie zrekompensuje tego w całości, ale kolejne podwyżki to już kwestia przyszłego roku - powiedziała Ewa Zybała i dodała, że podwyżki będą jeszcze w tym roku.

Dominik Smagała

Zderzenie w Wincentowie. Samochód osobowy zderzył się z ciężarowym

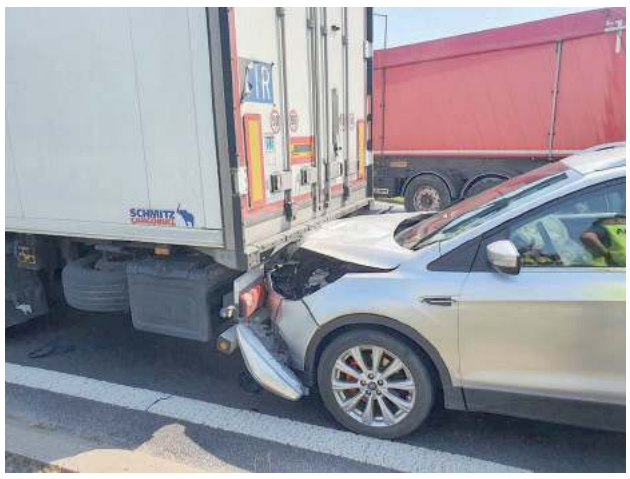

14 lipca w Wincentowie samochód osobowy najechał na tył samochodu ciężarowego. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział JRG Lubartów, policja i Zespół Ratownictwa Medycznego. Jak informuje KP PSP w Lubartowie, nie było poszkodowanych.

Serniki: 36-latka jechała za szybko

Fot.KP PSP Lubartów

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział JRG Lubartów, OSP KSRG Nowa Wola, patrol policji, Zespół Ratownictwa Medycznego

Do zdarzenia dwóch samochodów doszło 12 lipca w Sernikach, około godz. 17.45.

Jak informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, 36- letnia mieszkanka gminy Serniki kierująca samochodem Toyota nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i doprowadziła do zderzenia z samochodem SAAB kierowanym przez 23-letnią mieszkankę gminy Serniki. Obie kierujące były trzeźwe, 23-latka doznała powierzchownych obrażeń. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Policja sporządziła wniosek do sądu o ukaranie sprawczyni kolizji.

Marcin Kusyk

Sąd zajmie się śmiertelnym wypadkiem w Stanisławowie Dużym. Jest akt oskarżenia

Prokuratura sprawę już umorzyła. Po odwołaniu rodziny zakończyła śledztwo aktem oskarżenia.

Do tragedii w Stanisławowie Dużym doszło 26 maja 2021 r. Kierowany przez 35-latka z gminy Michów podczas skręcania w lewo w drogę gruntową zderzył się z oplem. Zginął kierowca quada. Opel, którym podróżowały cztery osoby, w tym dwoje dzieci, dachował. Nikt spośród osób jadących samochodem nie odniósł poważniejszych obrażeń. Sprawą zajmowała się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. Najpierw postępowanie zostało umorzone, ponieważ prokuratura uznała, że winę za wypadek ponosi kierujący quadem. - Skręcając, nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez jadący za nim pojazd - uzasadniał prokurator Krzysztof Maryńczak w rozmowie ze Wspólnotą.

Sprawa wypadku w Stanisławowie Dużym trafiła do sądu

Rodzina zmarłego odwołała się od umorzenia do sądu, który nakazał uzupełnić postępowanie. Opinię na temat wypadku sporządził inny biegły. I właśnie ta nowa opinia skutkowała skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Oskarżonym o spowodowanie wypadku jest kierowca opla.

- Popełnił nieprawidłowość polegającą na tym, że podjął manewr wyprzedzania quada mimo znaku informującego o skrzyżowaniu z drogą podporządkowaną, co jest zabronione - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak. Akt oskarżenia skierowano do Sądu Rejonowego w Lubartowie 30 czerwca.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 0fce5a0816

Dlaczego zmarł Patryk z gm. Michów? Prokuratura zleca kolejne badania

Powiat Lubartowski: Prokuratura Rejonowa w Lubartowie czeka jeszcze na kolejne opinie biegłych w sprawie śmierci Patryka Habera.

Patryk zaginął w listopadzie 2021 r. Około 3 rano 13 listopada wyszedł z odbywającej się w Młyniskach, imprezy urodzinowej. Wtedy był widziany po raz ostatni.

Poszukiwania zaginionego 20-latka były zakrojone na szeroką skalę, brała w nich udział policja, straż pożarna. W poszukiwaniach wykorzystano dron. Przeszukiwano lasy, łąki, stawy. Ponad dwa miesiące od zaginięcia znaleziono ciało Patryka. Znajdowało się na łące między Młyniskami a Gawłówką, nieco ponad kilometr od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni i w przeciwnym kierunku od miejsca jego zamieszkania. W sprawie pojawiło się wiele spekulacji dotyczących okoliczności śmierci mężczyzny.

Na początku lutego przeprowadzono sekcję zwłok. Jak informowała w kwietniu Prokuratura Rejonowa w Lubartowie, wykluczone zostały obrażenia mechaniczne, które spowodowałyby złamanie kości lub krwotok wewnętrzny. Czekano jeszcze na wyniki badań makroskopowych.

Według prokuratora Krzysztofa Maryńczaka ich wyniki nie wniosły nic nowego do wiedzy o przyczynach śmierci Patryka.

- Zleciliśmy dodatkowe badania, tzw. markery wychłodzeniowe - mówi prokurator Maryńczak. Badania mają pomóc w ustaleniu, czy przyczyną śmierci mogło być wychłodzenie organizmu.

Marcin Kusyk

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Rodzinne Pikniki Europejskie

Masz ochotę na świetną zabawę z funduszami unijnymi? Musisz wybrać się na jeden z Rodzinnych Pikników Europejskich. Najbliższa okazja już w najbliższą niedzielę (24 lipca). Tym razem nad zalewem w Zamościu.

– Nasze pikniki służą nie tylko zabawie, ale także edukacji na temat Funduszy Europejskich już najmłodszych mieszkańców naszego województwa – mówi **Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski**. *– To niezwykle ważne, aby młodzi ludzie wiedzieli jak wiele w gminie, powiecie, województwie i w całym kraju zmienia się dzięki tym funduszom. Bezpieczne drogi, nowoczesne obiekty sportowe, odpowiednio wyposażone przedszkola i szkoły, czy zrewitalizowane miejsca – to tylko część tych efektów. Porozmawiamy o nich w trakcie niedzielnej zabawy. Zapraszam do Zamościa.*

Spędź czas z rodziną i funduszami

Pikniki są świetną okazją do promowania efektów, jakie przynosi wykorzystanie pieniędzy z Unii Europejskiej i jednocześnie dają możliwość wspólnego spędzenia czasu z rodziną i znajomymi. W najbliższą niedzielę wspólnie z władzami Zamościa zapraszamy nad tamtejszy miejski zalew. Zabawa rozpocznie się o godzinie 15.00. Zobaczcie co Was tam czeka.

Pięć piknikowych godzin, to nieustanna zabawa umiejętnie sterowana przez animatorów z magikiem Rafaello na czele. Uczestnicy do swojej dyspozycji będą mieli mnóstwo atrakcji, takich jak: dmuchańce, bańki mydlane, modelowanie balonów, fotobudka, animacje na scenie, czy malowanie twarzy.

Na scenie gościnnie wystąpią artyści Teatru Muzycznego w Lublinie. W ich wykonaniu usłyszymy wiele piosenek pochodzących z bajek i filmów dla dzieci, z nieśmiertelną „Pszczółką Mają" na czele.

W specjalnym kąciku odnajdą się z pewnością miłośnicy malowania czy rysowania. Mamy specjalną propozycję dla pasjonatów nowych technologii – pod okiem fachowców będziecie mogli z komputerem zrobić rzeczy, na które z pewnością nie zgodziliby się rodzice.

Zrób sobie zdjęcie z Syriuszem

Po terenie pikniku będą przechadzali się klaun i szczudlarz. Będą zapraszali do wspólnych zdjęć. W tym do udziału w quizach i konkursach poświęconych wiedzy o Unii Europejskiej.

– O Unii i jej funduszach porozmawiać będzie też można ze specjalistami z sieci Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich – zapowiada **Anna Brzyska**, dyrektor Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim.

W trakcie wydarzenia spotkacie też bałwanka Olafa z Krainy Lodu, a do zdjęć chętnie pozowały będą Myszka Miki i Syriusz – oficjalna maskotka Unii Europejskiej. Pojawi się sprzęt strażacki, a strażacy pokażą jak go wykorzystują w akcji. Na miejscu nie zabraknie także funkcjonariuszy Policji i ich pojazdów służbowych. Wszyscy zainteresowani wezmą udział w lekcjach pierwszej pomocy. Na koniec wystąpi zespół Smooth Gentlemen.

Bawimy się i pomagamy

Cykl rodzinnych pikników rozpoczęła zabawa w Kraśniku (26 czerwca br.) Wydarzeniu towarzyszyła prowadzona przez Caritas Archidiecezji Lubelskiej zbiórka pieniężna na rzecz uchodźców z Ukrainy. Także w Zamościu pojawią się wolontariusze Caritas Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Po spotkaniu w Zamościu przewidujemy również piknik w Tomaszowie Lubelskim (3 września – park miejski). A potem, kto wie?

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

PUL

Czy zamiast boiska pozostanie „kartoflisko"?

Puławy: Oficjalnie informujemy, że obiekty sportowe przy SP 3 w Puławach nie powstaną - ogłosili na portalu społecznościowym rodzice, którzy zbierali brakujące pieniądze na tę inwestycję. I winę za to zrzucają na prezydenta Pawła Maja.

Fot.Marta Pietroń

Paweł Kiełpsz,
przewodniczący Rady Rodziców w SP 3
Nie zgadzamy się z decyzją pana prezydenta. Planujemy szukać dalszego poparcia i tę sprawę dalej będziemy nagłaśniać

- Zabrakło woli jednego człowieka... - dodają

Na budowę obiektów sportowych przy SP 3 Puławy dostały blisko 12 mln zł dofinansowania z Polskiego Ładu. Miasto ogłosiło przetarg, ale kwoty zaproponowane przez wykonawców były znacznie wyższe. Przetarg unieważniono. Rodzice postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i rozpoczęli zbiórkę. Pomimo dużego odzewu nie udało się zebrać wystarczającej kwoty 4 mln zł. Łącznie wpłacono jedynie 30 tys. zł.**Inny cel**

Pieniądze otrzymane z Polskiego Ładu rzeczywiście zostaną zwrócone albo pójdą na inny cel?

- Nie ma jeszcze decyzji dotyczącej przeznaczenia otrzymanych środków. Podejmujemy działania (m.in. rozmowy z Posłami na Sejm RP), aby środki mogły być dedykowane na inne zadanie. W związku z tym, że przedmiotem budowy miała być sala sportowa, Miasto nie ma opracowanej dokumentacji dotyczącej samych boisk. Szkoła może wykonywać prace doraźne związane z nawierzchnią we własnym zakresie lub zawnioskować o uwzględnienie prac w kolejnych budżetach Miasta - informuje nas Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej.

Przewodniczący rady rodziców w SP 3 Paweł Kiełpsz przyznał w rozmowie z nami, że on i reszta rodziców jest rozczarowana decyzją włodarza Puław.

- Mieliśmy trochę nadziei, że prezydent Maj zmieni swoją decyzję, ale się nie udało. Uważamy, że to jest bardzo duży błąd, że pan prezydent nie chce tego budować. Proszę zwrócić uwagę na to, że nie tylko radni z naszego miasta nas wspierają, ale i również posłowie z ziemi puławskiej. Byliśmy w tej sprawie u wojewody czy w Ministerstwie. Wszyscy są za budową, ale jedyną przeciwną osobą jest prezydent Maj. Nie wiemy dlaczego - mówi Kiełpisz, który przyznaje, że kilka lat temu obecny prezydent chciał zmiany tego terenu.

Będzie jednak kartoflisko

- Ciężko to zrozumieć, ponieważ gdy prezydent Maj wcześniej zasiadał na stanowisku radnego miasta, to był jedną z pierwszych osób, które zabiegały o budowę boiska. Sam nas namawiał i mobilizował do działania przeciwko byłemu prezydentowi Puław Januszowi Groblowi. Gdy prezydent Maj objął funkcję, to złożył wniosek do Polskiego Ładu o dofinansowanie boiska i pisał na Facebooku, że będzie koniec „z kartofliskiem". Trudno nam zrozumieć czemu prezydent zmienił zdania - tłumaczy Paweł Kiełpisz.

- Szkoła Podstawowa nr 3 jest drugą co do wielkości podstawówką w mieście, jeżeli chodzi o liczbę uczniów oraz jedną z tańszych w utrzymaniu. Te pieniądze otrzymaliśmy jako miasto. Prezydent Maj mówił, że będzie się starał o to, żeby środki trafiły na inny cel, ale my już wiemy od Ministerstwa, że nie ma takiej możliwości, aby środki zostały przekierowane gdzie indziej. To będzie pierwszy przypadek w Polsce, kiedy prezydent danego miasta nie chciał wykorzystać otrzymanych środków i je bezpodstawnie zwrócił - dodaje mężczyzna.

Wiadomo, że społeczność SP nr 3 będzie szukać innego rozwiązania.

- Nie zgadzamy się z decyzją pana prezydenta. Planujemy szukać dalszego poparcia i tę sprawę dalej będziemy nagłaśniać. Mieszkańcy Puław muszą wiedzieć, że to jest niegospodarne, bo prezydent Maj działa na szkodę miasta. Dla nas jest to niezrozumiałe - kończy swoją wypowiedź przewodniczący rady.

Dominik Kęsik

eprasa.pl 0fce5a0816

Sanepid odpowiada, że może odmówić odpowiedzi

Wspólnota uiści opłatę skarbową, to sanepid może odpowie

POWIAT LUBARTOWSKI: - Kolejność załatwienia spraw w okresie epidemii była uwarunkowana ważnością tych spraw z punktu widzenia ochrony zdrowia i życia ludzkiego" - odpowiada Wspólnocie lubartowski sanepid, który wziął się za karanie organizatorki Marszu Kobiet. A ustosunkowanie się do poważnych zarzutów uzależnia od pełnomocnictwa i ....wniesienia opłaty skarbowej.

Joanna Żytkowska podczas marszu kobiet w Lubartowie 20 października 2020 r.

Fot.Dominik Smagała

Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności
Zawsze, gdy urząd unika odpowiedzi na pytania, rodzą się podejrzenia o chęć ukrywania prawdy

O sprawie Joanny Żytkowskiej pisaliśmy we Wspólnocie tydzień temu. To młoda działaczka z Lubartowa. W październiku 2020 r., wzburzona orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego zaostrzającym przepisy aborcyjne, zorganizowała marsz kobiet. Ul. Lubelską marsz przeszedł pod Urząd Miasta, gdzie zapalono kilka zniczy. Na dłużej pochód zatrzymał się pod starostwem. Uczestniczki protestu wznosiły okrzyki „Nie damy się zniewolić". Przed wejściem zapalono znicze. W marszu uczestniczyło około 200 osób.

Policja odpuszcza, Sanepid wszczyna postępowanie

Podczas marszu policja zabezpieczała jego trasę i pilnowała porządku, nie było konieczności interweniowania. Ale już po proteście Joanna Żytkowska była wzywana przez policję. Skontaktowała się z lubartowskim prawnikiem Maciejem Polakiem. - Postępowanie w sprawie mojej klientki zakończyło się, zanim na prawdę się zaczęło. Nie przedstawiono jakiegokolwiek zarzutu, nawet formalnie nie przesłuchano. To oznacza, że nie było podstaw do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie za jakiekolwiek wykroczenie, nie mówiąc już o przestępstwie. Dziś wszystko uległo przedawnieniu, więc nie ma powrotu do sprawy - mówi prawnik. Organizatorka marszu również pamięta, że sprawę szybko zamknięto. - Dostałam tylko pouczenie, gdyż rozstrzygnęliśmy tę sprawę polubownie i została ona zamknięta - powiedziała działaczka Wspólnocie.

Policja odpuściła, ale ponad półtora roku po proteście o sprawie przypomniał Sanepid. W maju Joanna Żytkowska dostała pismo z PSSE w Lubartowie. - Informuję, że zostało wszczęte z urzędu postępowanie administracyjne w sprawie wymierzenia kary pieniężnej Pani Joannie Żytkowskiej za zorganizowanie zgromadzenia w dniu 26 października 2020 r. o godz. 16.30 na ul. Lubelskiej w Lubartowie. W postępowaniu będą brane pod uwagę fakty wynikające z notatki urzędowej otrzymanej z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie z dnia 27 października 2020 r. - napisano w piśmie. Protest kobiet był zorganizowany w okresie pandemii. Mecenas Polak jest przekonany, że nie ma podstaw, żeby wymierzać Joannie Żytkowskiej jakąkolwiek karę. Ostro ocenia postępowanie sanepidu

- Takie postępowanie określa się mianem SLAPP - strategicznej aktywności prawnej organów państwowych przeciwko aktywności obywatelskiej - uważa prawnik.

Złóżcie opłatę, a i tak możemy nie odpowiedzieć

Jak na tak poważny zarzut reaguje sanepid? Zwróciliśmy się do PSSE w Lubartowie z pytaniami w tej sprawie. Pytaliśmy:

„Dlaczego PSSE wszczęła postępowanie wobec Joanny Żytkowskiej, organizatorki zgromadzenia z 26 października 2020 r., około półtora roku po zgromadzeniu? Na jakim etapie jest obecnie postępowanie?"

Prosiliśmy o ustosunkowanie się do twierdzenia mecenasa M. Polaka.

Pytania wysłaliśmy 4 lipca, odpowiedź PSSE w Lubartowie wysłała 12 lipca. Tego dnia otrzymaliśmy dwa maile.

W pierwszym piśmie PSSE stwierdza:

„Pytania nie stanowią wniosku o udzielenie informacji publicznej, bowiem nie określają z nazwiska osoby, której informacje dotyczą, a zgodnie z przepisami organ administracji publicznej nie ma prawa wzywać strony do uzupełnienia żądania w zakresie udostępnienia informacji".

Należy tu podkreślić, że pytania do PSSE wysłaliśmy w trybie prasowym, nie składaliśmy wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Nazwisko osoby, której dotyczy informacja w mailu do PSSE pada... trzykrotnie. Do twierdzeń prawnika PSSE nie odniosła się w ogóle.

Otrzymaliśmy także drugie pismo, w którym PSSE w Lubartowie żąda w terminie 14 dni oryginału lub urzędowo poświadczonego odpisu pełnomocnictwa do reprezentowania wydawcy Tygodnika Wspólnota, przypomina przy tym o konieczności wniesienia opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. PSSE zaznacza, że w sprawie może być wydana decyzja odmawiająca udzielenia odpowiedzi ze względu na ochronę danych osobowych.

Pytanie było proste

W obu pismach PSSE pisze, że Powiatowy Inspektor Sanitarny jest zobowiązany do realizacji zadań wynikających z ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych „bez względu na upływ czasu, chyba że w grę wchodzi przedawnienie. Kolejność załatwienia spraw w okresie epidemii była uwarunkowana ważnością tych spraw z punktu widzenia ochrony zdrowia i życia ludzkiego". Pod obydwoma pismami podpisała się Agnieszka Bartoś - Kwiatkowska, Powiatowy Inspektor Sanitarny.

O skomentowanie odpowiedzi PSSE zwróciliśmy się do Krzysztofa Jakubowskiego z Fundacji Wolności.

- Nie wiem, czy to nieznajomość prawa, czy celowe utrudnianie dostępu do informacji dziennikarzowi (który ma prawo pytać w trybie prawa prasowego). Pytanie było proste i zrozumiałe a przygotowanie odpowiedzi nie powinno zająć dużo czasu. Zawsze, gdy urząd unika odpowiedzi na pytania, rodzą się podejrzenia o chęć ukrywania prawdy. Może warto zastanowić się, co i dlaczego tym razem trzeba ukryć?

Ponadto zastanawia mnie jeszcze jedno - skoro lubartowski Sanepid nie chce komunikować się z mieszkańcami (odmawia odpowiedzi dziennikarzowi), to w jakim celu prowadzi swoją stronę na facebooku? - odpisał.

O tym, jak toczy się sprawa, nie wie też Joanna Żytkowska, która nie otrzymała od pierwszego zawiadomienia żadnej informacji.

Marcin Kusyk

Znaleźli się winowajcy zniszczonej elewacji

Zniszczoną elewację budynku remizy strażacy stanowczo uznali za akt wandalizmu

Łaziska: Będą naprawiać swoje wybryki. Prawdopodobnie odmalują całą zniszczoną ścianę.

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca ktoś uszkodził drzwi garażowe do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Łaziskach.

Ale na tym nie koniec. Kilka dni później, 6 lipca okazało się, że ktoś postanowił swoje ukryte talenty artystyczne pokazać na elewacji i zbiorniku z wodą stojącym koło jednostki.

Po tych wydarzeniach strażacy wprowadzili zakaz przebywania na terenie OSP po godzinie 20. Na zmianę kontrolują teren jednostki wieczorami. Dali też czas, żeby wandal sam się do nich zgłosił.

- Sprawczyniami okazały się dwie 13-latki. Nie są z Łazisk. Odezwał się ojciec jednej z nich. Mają się zgłosić się do nas w weekend. Prawdopodobnie będą malować elewację na całej ścianie - mówi Paweł Strawa, prezes OSP w Łaziskach.

AG

Zranił się piłą łańcuchową, był pod wpływem

Rannego mężczyznę zabrał helikopter, o czym zdecydowały służby medyczne (fot. OSP Charlejów)

POWIAT ŁUKOWSKI: Do wypadku doszło przy pracy na podwórku. Mężczyzna zranił się piłą, ale wcześniej pił alkohol

W poniedziałek lipca w Charlejowie (gm. Serokomla) doszło do wypadku przy pracy z użyciem piły łańcuchowej. Ze wstępnym ustaleń wynika, że 49-letni mężczyzna doznał obrażeń głowy na tyle poważnych, że służby z zespołu ratownictwa medycznego zdecydowały o wezwaniu Lotniczego Pogotowia Ratowniczego. Do miejsca wypadku przyjechały trzy zastępy straży pożarnej: OSP Charlejów, OSP KSRG Serokomla i JRG Łuków, którzy zabezpieczali miejsce lądowania LPR oraz policja. To strażacy z Charlejowa udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy, który w momencie przekazania go służbom medycznym z LPR pozostawał przytomny. Jak poinformował Marcin Józwik, oficer prasowy Policji w Łukowie mężczyzna w chwili wypadku był pod wpływem alkoholu.

red

REG

eprasa.pl 0fce5a0816

„Wszyscy byli aktywni podczas bójki". Areszt dla podejrzanego o ciosy nożem

Zarzut o udział w bójce stawia prokurator pięciu mieszkańcom Radzynia. Do krwawych zajść doszło przed ponad tygodniem na osiedlu Bulwary - w centrum miasta. Decyzją sądu, jeden z awanturników, który miał użyć noża, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

Krwawa awantura wybuchła w nocy z piątku na sobotę (8/9 lipca). Radzyńscy policjanci zostali zaalarmowani przez mieszkańców, że między pięcioma mężczyznami doszło do sprzeczki i szarpaniny, a następnie do bójki, w trakcie której 21-latek zadawał ciosy nożem. W wyniku zdarzenia 23- i 24-latek trafili do szpitala z obrażeniami ciała.

Policja ustaliła, że do bójki doszło podczas przypadkowego spotkania dwóch mężczyzn w wieku 23 i 24 lat z trzema braćmi w wieku 20, 21 i 32-lata. Funkcjonariusze zatrzymali braci w policyjnym areszcie. Wszyscy uczestnicy zajścia byli pod działaniem alkoholu.

Fot.Policja

21-latkowi został przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące

Po wytrzeźwieniu bracia usłyszeli zarzuty udziału w bójce. 21-latkowi został natomiast przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy.

Kodeks karny za udział w bójce przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast użycie w bójce noża zagrożone jest karą do 8 lat pozbawienia wolności.

- Mam informację, że mężczyźni, którzy byli hospitalizowani, opuścili szpital - mówi nam tydzień po bójce prokurator rejonowy Janusz Syczyński. I wyjaśnia:

- Wszyscy uczestnicy tego zdarzenia mają postawiony zarzut udziału w bójce. Zgodnie z Kodeksem karnym, bójka różni się tym od pobicia, że uczestnicy wzajemnie się atakują i bronią się. Następuje pomieszanie pokrzywdzonych z atakującymi. Agresja i obrona pozostaje w jednym czynie. W tym przypadku z pewnością mówimy o bójce, a nie pobiciu. Wszyscy brali aktywny udział w tym wydarzeniu.

mm

UDZIAŁ W BÓJCE LUB POBICIU (ART. 158)

Art. 158
§ 1. Kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.
§ 2. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest ciężki uszczerbek na zdrowiu człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.
§ 3. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest śmierć człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Chciał ominąć zwierzę, przewrócił samochód

Fot.DSP-ŁUKÓW

Kierowca chciał ominąć zwierzę, które wybiegło na jezdnię i gwałtownie skręcił w lewo, doprowadzając do przewrócenia samochodu

W poniedziałek, 11 lipca, w godzinach porannych kierowca busa firmy kurierskiej dachował na drodze krajowej 63 w miejscowości Gołąbki (gm. Łuków).

Na miejscu interweniowały trzy zastępy straży pożarnej z JRG Łuków, które zabezpieczały miejsce zdarzenia oraz policja.

- Samochodem marki Renault kierował 28-latek z powiatu siedleckiego - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy policji w Łukowie.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna chciał ominąć zwierzę, które wybiegło na jezdnię i gwałtownie skręcił w lewo, doprowadzając do przewrócenia samochodu.

Kierowca nie odniósł żadnych obrażeń ciała.

mst

Jedenastolatek sprawcą fałszywych alarmów bombowych

Policjanci z 4. Komisariatu namierzyli autora fałszywych alarmów bombowych, który dwukrotnie zadzwonił do galerii sztuki, informując o podłożonym ładunku.

Na początku lipca policjanci otrzymali dwa telefoniczne zgłoszenia o bombach, które miały być podłożone w lubelskiej galerii sztuki. Oba alarmy okazały się fałszywe, ale za każdym razem na miejscu interweniowali policjanci, którzy dokładnie sprawdzali obiekt. Pracujący nad sprawą kryminalni z 4. Komisariatu ustalili dane właścicielki telefonu.

- Jak się okazało, z urządzenia korzystał 11-letni syn kobiety. Chłopiec przyznał się do wykonania telefonów, które miały być żartem. Sprawa będzie miała finał w sądzie rodzinnym i nieletnich - mówi kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Zabrał kolegę na przejażdżkę. Zajmie się nim sąd rodzinny

15-latek „pożyczył" auto ojca. Wpadł w niezłe tarapaty.

W ubiegły piątek około godziny 16 funkcjonariusze patrolujący drogę nr 747 zauważyli kierowcę opla, który nie zatrzymał się przed znakiem STOP na skrzyżowaniu. Policjanci, używając sygnałów dźwiękowych i świetlnych, ruszyli za pojazdem, który zaczął uciekać. W Trzcińcu, w obszarze zabudowanym, ścigany kierowca osiągnął prędkość 121 km/h.

Kierowca postanowił skręcić w polną drogę w kierunku lasu, jednak zaczął tam gubić części samochodu, a na koniec zawisł na pniu drzewa.

Policjanci zatrzymali uciekiniera, którym okazał się 15-latek z gminy Bełżyce, który bez zgody swojego ojca zabrał jego samochód i wybrał się na przejażdżkę ze swoim 14-letnim kolegą.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Najpierw nie zatrzymał się przed znakiem STOP, potem pędził 121 km/h w terenie zabudowanym, a na koniec jego auto zgubiło wiele części i zawisło na pniu drzewa

Młodzieniec ma teraz kłopoty. Zajmie się nim sąd rodzinny i nieletnich, który zadecyduje, jakie konsekwencje spotkają 15-latka i jego rodziców.

AG

Zbyt szybki wodzirej

W ubiegły piątek policjanci z bialskiej grupy „Speed" na drodze krajowej numer 2 w Tłuśćcu zatrzymali samochód marki Hyundai, którego kierowca przekroczył dopuszczalną w tym miejscu prędkość o 76 km/h.

Był to 52-letni mieszkaniec Wrocławia, który wyjaśnił mundurowym, że jest wodzirejem i śpieszył się na imprezę, którą miał prowadzić.

Pośpiech kosztował wodzireja 2,5 tys. zł i 10 punktów karnych.

W tym samym dniu policjanci zatrzymali jeszcze dwóch takich kierowców. Wszyscy stracili uprawnienia do kierowania na trzy miesiące.

(McM)

Toyota uderzyła w audi

Fot.OSP KSRG Dąbie

Niewykluczone, że sprawa wypadku znajdzie swój finał w sądzie, ponieważ doszło do spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym

Do kolizji z udziałem dwóch samochodów osobowych - audi i toyoty na drodze krajowej 76 - doszło w poniedziałek 11 lipca. Audi kierowała 47- latka z gminy Łuków, a toyotą 25-latka z gminy Wodynie.

Obie kobiety poruszały się w tym samym kierunku, a toyota z nieznanych przyczyn uderzyła w tył audi - kierująca tym samochodem kobieta doznała obrażeń.

Strażacy przybyli na miejsce udzielili pierwszej pomocy osobie poszkodowanej i zaopiekowali się nią do momentu przyjazdu karetki. Odłączyli akumulatory w pojazdach i uprzątnęli jezdnię z pozostałości po wypadku.

- Obie kierujące były trzeźwe. Kobieta, która doznała niegroźnych obrażeń ciała, po zbadaniu została zwolniona ze szpitala - poinformował Marcin Józwik, oficer prasowy policji w Łukowie.

mst

REG

eprasa.pl 0fce5a0816

„Złotka" Sławomira Murata.

Sielska, Oko, Włoszczyk i Gozdera są niesamowite

To był znakomity występ zawodniczek Wisły Puławy podczas 76. PZLA Mistrzostw Polski do lat 20 w Radomiu. Lekkoatletki prowadzone przez Sławomira Murata wywalczył trzy złote medale.

Oko jest najszybsza w kraju!

Jako pierwsza wystartowała Wiktoria Oko. 19-latka wygrała eliminacje z czasem 62,03 s w biegu na 400 metrów przez płotki. To była dopiero rozgrzewka. W finale uzyskała czas 58,03 s i około pięć metrów wyprzedziła Aleksandrę Wołczak z AZS-u AWF Gorzów. Zawodniczka rodem z Janowca zdobyła tytuł mistrzyni Polski, pobiła rekord życiowy oraz wywalczyła minimum na tegoroczne mistrzostwa świata, które odbędą się w Kolumbii!

Nie dały szans

Wspaniały bieg w sztafecie 4x100 m kobiet zaliczyły: Liwia Włoszczyk, Wiktoria Oko, Zuzanna Gozdera oraz Alicja Sielska. Reprezentantki Wisły Puławy okazały się najlepsze. Podopieczne Sławomira Murata osiągnęły czas 46,30 s. Zawodniczki Wisły wywalczyły sobie gigantyczną przewagę. Drugi na mecie team - Juvenia Puszczykowo zanotował czas 49,24 s.

Ale prezent na urodziny!

Świetny prezent na 19. urodziny sprawiła sobie Alicja Sielska. Dzień po triumfie sztafety wywalczyła najcenniejszy krążek w wyścigu 100 m przez płotki. W finale wygrała z wynikiem 14,03 s. Drugie miejsce zajęła Maja Olszak (Górnik Wałbrzych) - 14,15 s. Tuż za podium uplasowała się kolejna zawodniczka Wisły - Zuzanna Gozdera - 14,53 s. Piąta była Liwia Włoszczyk - 14,58 s.

Z Wielkopolski

Złotą medalistką w sztafecie została Liwia Włoszczyk. 18-latka reprezentuje barwy Wisły od marca, zaś od listopada ubiegłego roku szlifuje formę pod okiem Sławomira Murata.

- Wcześniej trenowałam w moim rodzinnym miasteczku w Żerkowie w klubie Przełaj. Pochodzę z Wielkopolski i zdecydowałam się przenieść do ekipy z Puławy, gdyż dostałam fajną propozycję od szkoleniowca. Wiedziałam, że jest to dla mnie szansa, by się wybić w sporcie. Obecnie trenuje na „odległość". Raz na jakiś czas przyjeżdżam na zgrupowania - mówi Włoszczyk.

Dzięki trenerowi

Liwia Włoszczyk nie ukrywa, iż bardzo ważną postacią w zespole jest Sławomir Murat.

- Trener zawsze wie, co robi. Cieszę się, że zaufałam i przeszłam do tego klubu. Dzięki trenerowi pierwszy raz na mistrzostwach Polski byłam w finale A. Kiedyś to było moje marzenie, a teraz to właśnie robię. Mogę się pochwalić, bo jestem złotą medalistką mistrzostw kraju w zespole z koleżankami - dodaje 18-latka.

Złoto smakuje inaczej

Członkinią sztafety była Zuzanna Gozdera. To 18-latka, która pochodzi z miejscowości Słowiki niedaleko Kozienic. - Medal ze sztafety zawsze smakuje inaczej. To nie oznacza, że gorzej niż sukces indywidualny. Krążek jest efektem pracy pięciu osób. Żeby taki bieg wyszedł, wchodzi na to wiele złożonych czynności - mówi.

Nie interesowało nas nic innego

Gozdera jest samokrytyczna. - Osiągnęliśmy dobry wynik, ale osoby co widziały nasz bieg z dziewczynami wiedzą, że moja zmiana z Alicją nie była najlepsza, wręcz można powiedzieć potocznie - do wymiany, ale jak to mówią, zwycięzców się nie osądza. Myślę, że dominacja wyszła sama z siebie. Dobrze wiedziałyśmy, po co tam jedziemy. Jako sztafeta inny kolor medalu nas nie interesował - dodaje.

mp

Zrobiły to! Zawodniczki Wisły Puławy wywalczyły złoto w sztafecie (od lewej): Zuzanna Gozdera, Alicja Sielska, Wiktoria Oko i Liwia Włoszczyk

ROZMOWA Z Alicją Sielską, zawodniczką Wisły Puławy

Lepiej miło się zaskoczyć, niż niemiło rozczarować

Zostałaś mistrzynią kraju...
- Zawsze dążę do wyznaczonego celu. Czy spodziewałaś się złota? Lepiej miło się zaskoczyć niż niemiło rozczarować. Chciałam triumfować i to zrobiła.

Jaka jest recepta na szybkie bieganie zawodniczek Wisły?
- Nasz trener wykonuje świetną robotę i my wkładamy w każde zajęcia całe serce. Nikt nie wie, ile kosztuje nas to wyrzeczeń, bólu. Walczymy same ze sobą, systematyczność oraz chęć bycia najlepszym. Chcemy być docenione przez innych i ciężko pracujemy na swój sukces.

Szkoleniowiec...
- Jest specjalistą płotków, dlatego przeniosłam się do Wisły. Dzięki niemu w całym kraju jest głośno o Puławach.

Alicja Sielska ze złotem. Z prawej trener Sławomir Murat

Macie złoto w sztafecie, a Ty jesteś indywidualną mistrzynią Polski...
- Dla mnie ważniejszy jest medal, na który zapracuje sobie sama, ponieważ mnie bardziej cieszy i jak mi coś nie wyjdzie, mogę mieć pretensje tylko do siebie. A w sztafecie? Od samego początku wiedziałyśmy, że wygramy.

mp

Oko i Sielska pobiegły w reprezentacji!

Złote medalistki ostatnich lekkoatletycznych mistrzostw Polski do lat 20 reprezentowały Polskę podczas meczu Polska - Czechy - Węgry - Słowacja - Słowenia, który odbył się w Mariborze.

Po pięknej i pasjonującej walce reprezentacje Polski kobiet i mężczyzn wygrały rywalizację drużynową. 9 punktów dołożyła Alicja Sielska, która zajęła drugie miejsce w biegu na 100 m przez płotki. Podopieczna Sławomira Murata uzyskała czas 13,84 s, który jest jej rekordem sezonu.

Drugą pozycję wywalczyła Wiktoria Oko. Zawodniczka rodem z Janowca zmagała się na dystansie 400 m przez płotki. Jej czas to 58,18 s.

Wiktoria Oko (z lewej) zajęła drugie miejsce na Słowenii. Identyczną lokatę wywalczyła Alicja Sielska

mp

ROZMOWA Z Wiktorią Oko, zawodniczką Wisły Puławy

Zaskoczyłam sama siebie

Spodziewałaś się złota i „życiówki"?
- Miałam nadzieję na pobicie rekordu życiowego. Zwycięstwa w sporcie nie można być pewnym na sto procent. Dziewczyny również prezentują wysoki poziom. Szkoda tych warunków pogodowych, bo miałam apetyt na jeszcze lepszy wynik.

No i wywalczyłaś przepustkę do Kolumbii...
- Przede mną bardzo ciekawa podróż. Mistrzostwa świata odbędą się od 1 do 8 sierpnia. Teraz mam chwilę odpoczynku, bo w sobotę startowałam w Mariborze.

Komu dedykujesz złoto?
- Medal dedykuje w szczególności mojemu trenerowi. Nigdy nie wątpił w moje możliwości. Razem wypracowaliśmy to osiągniecie i razem możemy się z niego cieszyć. Dziękuje moim rodzicom: Ewie i Tomaszowi, chłopakowi za ogromne wsparcie z ich strony oraz wszystkim, którzy dołożyli cegiełkę do tego sukcesu.

Sławomir Murat...
- Trener z ogromnym doświadczeniem. Wie, co robi. Znam mój organizm od podstaw. Wie, co wpływa na mnie pozytywnie i jaki dobrać mi trening.

Na początku kariery chyba nie sądziłaś, że będzie taka szybka?
- Oczywiście, że nie. W tym sezonie poprawiłam szybkość. Zaskoczyłam sama siebie. Cieszy wysoka forma.

mp

Wiktoria Oko zdobyła złoto i wywalczyła przepustkę na mistrzostwa świata, które odbędą się w Kolumbii

REG

eprasa.pl 0fce5a0816

Inspektorzy zatrzymali do kontroli ciężarówkę przewożącą krowy. W środku wstrząsający widok

Krowy nie dojechały do rzeźni. Musiały zostać uśpione, żeby nie cierpiały

Zwierzęta były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze – relacjonują aktywiści, którzy wraz z inspekcją transportu drogowego zatrzymali w powiecie parczewskim do kontroli ciężarówkę przewożącą krowy. Trzy z nich musiały zostać uśpione.

Fot. Fundacja Viva

Trzy krowy musiały zostać uśpione. Lekarz weterynarii z 40-letnim stażem ocenił, że trzeba ukrócić cierpienie zwierząt

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (12 lipca) w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemień). Przedstawiciele Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva prowadzili tam kontrolę wspólnie z Wojewódzkim Inspektoratem Transportu Drogowego w Lublinie. Miała na celu sprawdzenie dobrostanu przewożonych zwierząt.

Krowy okazały się tzw. leżakami

– Zatrzymany został transport krów, którego kierowca zadeklarował, że przewozi trzy zwierzęta. Okazało się jednak, że w zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Zwierzęta znajdowały się w tylnej części pojazdu, którego otwory wentylacyjne były zamknięte. Okazały się tak zwanymi leżakami, czyli wycieńczonymi krowami mlecznymi, które nie są w stanie stać o własnych siłach – relacjonują przedstawiciele organizacji i dodają, że „jedno ze zwierząt leżało na boku i ledwo oddychało, co wskazywało na agonię”.

> **W zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Otwory wentylacyjne były zamknięte**

Przedstawiciele fundacji dodają, że „krowy były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze”. Według ustaleń fundacji jechały do rzeźni.

– Jedna opierała głowę o kraty, a druga była krótko przywiązana do burty samochodu w taki sposób, że jej głowa praktycznie wisiała w powietrzu. Dwie krowy miały na nogach zawiązane pasy transportowe, co oznaczało, że prawdopodobnie nie weszły same do pojazdu – czytamy w komunikacie.

Na miejsce została wezwana policja, a parczewscy kryminalni udokumentowali stan zwierząt. Przyjechał też powiatowy lekarz weterynarii, Piotr Kicman.

Lekarz: Jeszcze nie widziałem czegoś takiego

Lekarz potwierdza w rozmowie z nami, że trzy krowy były w fatalnym stanie i cierpiały.

– Zostały uśpione w trybie natychmiastowym, ponieważ nie nadawały się do dalszego transportu, co stwierdził wezwany na miejsce lekarz weterynarii z 40-letnim stażem, który ocenił, że trzeba ukrócić cierpienie zwierząt – mówi Kicman.

Inspektor dodaje, że jedno ze zwierząt było już w agonalnym stanie.

– Nie występowały u niego odruchowe reakcje. Podczas kontroli stwierdziliśmy, że dwie krowy były przypięte pasami, co sugeruje, że nie weszły same do pojazdu – potwierdza Kicman i dodaje, że nie przypomina sobie podobnej sytuacji w trakcie swojej 3-letniej pracy w parczewskim inspektoracie.

Przedstawiciele fundacji złożyli zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Sprawą zajmują się już parczewscy śledczy.

– Na razie nikomu nie został przedstawiony zarzut, gromadzony jest materiał dowodowy, przesłuchiwani są pracownicy inspekcji weterynaryjnej – mówiła przed weekendem Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie i dodaje, że czynności są prowadzone intensywnie.

– Nie chcę jednak mówić o szczegółach ze względu na dobro postępowania – wyjaśnia Łobacz.

Z kolei Cezary Wyszyński z Fundacji Viva ocenił, że „kolejny przypadek transportu chorych zwierząt pokazuje, że to zjawisko jest regularną praktyką i jest poza realną kontrolą”.

Grzegorz Rekiel

„Tłuste koty do roboty”. Nasi rolnicy protestowali w Warszawie

Na problemy związane z transportem ukraińskiego zboża i szalejącą inflację zwracali uwagę rolnicy, którzy protestowali w Warszawie. W stolicy nie zabrakło przedstawicieli powiatów parczewskiego, radzyńskiego i łukowskiego.

Fot. Czytelnik

Bezpieczeństwa pilnowali liczni policjanci. Oprócz rolników w wydarzeniu wzięły udział m.in. osoby protestujące przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego (chodzi o „megalotnisko”, które ma powstać między Warszawą a Łodzią)

Fot. Czytelnik

Przemawia Michał Kołodziejczak, lider Agrounii

> **Czytelnik** Obiecano nam wsparcie oraz dokładniejsze zbadanie tego, co dzieje się ze zbożem, które przyjeżdża z Ukrainy

Chodzi o niedawny protest rolników zorganizowany przez Agrounię. Wśród strajkujących był m.in. mieszkaniec powiatu parczewskiego.

– Głównym powodem manifestacji był narastający problem związany z przewożeniem zboża z ogarniętej wojną Ukrainy, które zostaje w Polsce, a miało wyjeżdżać do innych krajów (ma to wpływ na jego ceny). Chcieliśmy też wyrazić swój sprzeciw wobec działań rządu, wysokim cenom paliw oraz ciągle rosnącej inflacji, która w czerwcu wyniosła 15,6 proc. – relacjonuje nasz Czytelnik (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) i dodaje, że w wydarzeniu brali udział m.in. rolnicy z powiatu radzyńskiego oraz łukowskiego.

Mężczyzna szacuje, że wszystkich strajkujących było 10 tysięcy, a rolnicy zebrali się pod Pałacem Kultury. – Na miejscu otrzymaliśmy transparenty z hasłami takimi jak: „tłuste koty do roboty”, „Polska budzi się”, „nie damy się okradać”, „Dają grosze, biorą kosze”. Otrzymaliśmy również flagi z logo Agrounii – wylicza nasz rozmówca.

Mężczyzna dodaje, że protest przebiegał dość spokojnie.

– Pod Sejmem doszło do małego zamieszania, ale nie miało ono większych konsekwencji. W budynku parlamentu została przyjęta delegacja rolników, na czele której był Michał Kołodziejczak, obiecano nam wsparcie oraz dokładniejsze zbadanie tego, co dzieje się ze zbożem, które przyjeżdża z Ukrainy. Po zakończeniu manifestacji, tego samego dnia wróciliśmy do domów – mówi nasz Czytelnik i dodaje, że oprócz rolników w wydarzeniu wzięły udział m.in. osoby protestujące przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego (chodzi o „megalotnisko”, które ma powstać między Warszawą a Łodzią) oraz przedsiębiorcy z branży gastronomicznej, których pominięto przy tarczy covidowej.

Po zakończeniu pikiety Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapewnił, że nie pozostawia farmerów samych sobie w obliczu rekordowej inflacji.

– Obniżyliśmy do zera VAT na żywność, tak samo na nawozy, w innych przypadkach znacząco obniżyliśmy stawki VAT – powiedział cytowany w komunikacie Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa oraz wicepremier.

Przypomniał także, że rząd przeznaczył prawie 4 miliardy złotych na rekompensaty za zakup nawozów. – Polska jest jedynym krajem, który taki mechanizm zastosował – dodają przedstawiciele resortu.

Kowalczyk odniósł się też do kwestii transportu ukraińskiego zboża.

– Oczekujemy pomocy technicznej ze strony Unii Europejskiej, bez tego nie będziemy w stanie przetransportować 4,5–5 mln ton zboża, tak jak chciałaby strona ukraińska – powiedział wicepremier i przypomniał, że Polska eksportuje zarówno zboże ukraińskie, jak też krajowe.

– Każdy rolnik po żniwach będzie miał możliwość sprzedaży zbóż – zapewnił polityk.

Grzegorz Rekiel

Fot. Gov.pl

Henryk Kowalczyk,
minister rolnictwa

Robimy, co możemy

To, co możemy zrobić w tej trudnej sytuacji, to robimy. Obniżyliśmy do zera VAT na żywność, tak samo na nawozy, w innych przypadkach znacząco obniżyliśmy stawki VAT.

REG

eprasa.pl 0fce5a0816

Chcę stanąć na nogi, lekarze nie postawili na mnie krzyżyka

29-letnia Ewelina Plechawska zapowiadała się jako utalentowana siatkarka. Ale po jednym z zabiegów trafiła na wózek inwalidzki. Nie może chodzić. Jej marzeniem jest to, by stanąć na nogi.

Mieszkanka Kazimierza Dolnego była siatkarką UKS-u 9 Puławy. Była w klasie sportowej, gdzie nauczycielem był trener siatkówki. Trafiła do klubu, będąc w pierwszej klasie gimnazjum. W wieku 15 lat pojawiły się u niej pierwsze problemy z kolanami. Przeszła dziesięć operacji. W 2016 roku, podczas przeprowadzenia znieczulenia w kręgosłup, został porażony „ogon koński", w wyniku którego wystąpiły poważne powikłania. Pojawiło się: nietrzymanie moczu oraz kału, całkowity brak czucia okolicy urogenitalnej, przewlekły i piekący ból pośladków, osłabienie lewej kończyny dolnej.

Kroili mnie co roku

- Wszystko zaczęło się od siatkówki. Po jakimś czasie pojawił się zespół przyparcia bocznego rzepki w obu kolanach. Podjęłam decyzję o operacji. Przeszłam operację. Było super, ale po prawie roku znowu dużo gorzej. Zrobiłam rezonans. Pojawiły się zrosty. Trzeba było ciąć. I tak poleciało. „Kroili" mnie co roku. Sześć lat temu leżałam pięć dni z cewnikiem w kręgosłupie. Miałam znieczulenie zewnątrzoponowe. Chcieli mnie jak najmocniej rehabilitować. Niestety przez to nie wróciło mi czucie w pośladkach oraz w okolicach narządów kobiecych. Lewa noga była dużo słabsza. Nie działał mięsień przyśrodkowy - opowiada.

Poruszała się o kulach. Po następnej operacji doszło do udaru niedokrwiennego rdzenia kręgowego.

- Straciłam władzę w nogach. Prawa noga jest bardzo słaba, ale mogę nią trochę ruszać. Walczę z nawracającymi infekcjami. Obecnie przebywam już czwarty miesiąc w szpitalu. Po wyjściu czeka mnie kolejna walka o samodzielne funkcjonowanie - dodaje.

Czwarty miesiąc w szpitalu

Plechawska przyznaje, że przyzwyczaiła się do sytuacji, w której się znalazła.

- Mam dwa wyjścia. Mogłabym siąść i płakać, ale nie chcę tego robić. Mam 29 lat, a od marca jestem w szpitalu. Być może wyjdę pod koniec lipca lub na początku sierpnia - mówi.

Mam dwa wyjścia. Mogłabym siąść i płakać, ale nie chcę tego robić. Mam 29 lat, a od marca jestem w szpitalu. Być może wyjdę pod koniec lipca lub na początku sierpnia

Rozmawiałem z Eweliną w miniony piątek (15 lipca - przyp. red.). Jej dzień nie różnił się niczym od innych.

- Leżę na łóżku szpitalnym. Przerzucam się na wózek, jadę na ćwiczenia oddechowe. Wracam i leżę dalej. Układam diamentową mozaikę. Kleję diamenciki. Bez tego nie przetrwałabym tyle czasu. Zabijam kolejne godziny, a przede wszystkim to mnie uspokaja - dodaje.

29-latka ma wsparcie w rodzinie. - Wcześniej mieszkaliśmy w Norwegii. Przyjeżdżałam leczyć się do Polski. Życie potoczyło się tak, a nie inaczej, więc wróciłam na stałe. Jest ze mną mama, która mocno mnie wspiera. Tata wraz z siostrą przyjechali na urlop. Mam dwa psy. Jeden z nich został na północy Europy. Drugi jest razem z mamą - mówi Ewelina.

- Moja niepełnosprawność? Może głupio to zabrzmi, ale można się do tego przyzwyczaić. Mam zupełnie inne życie, jak sobie wyobrażałam. Chciałabym poczuć się jak normalni ludzie. Wierzę, że będzie dobrze. Może nie dzisiaj, za miesiąc, rok, ale stanę na nogi. Zrobię to! Lekarze nie postawili na mnie krzyżyka - kończy.

Każdy może pomóc!

Ewelina marzy o tym, by uzbierać środki na nowy wózek inwalidzki oraz pieniądze na rehabilitację.

Ewelina Plachawska (w dresie obok trenera) wraz z koleżankami z UKS 9 Puławy

KAROL BUTRYN,
siatkarz Indykpolu AZS OIsztyn

Pomóżmy Ewelinie

Zapraszam wszystkich do zapisania się do grupy „Ewelina Plechawska - licytacje". Młoda kobieta chce stanąć na nogi. Liczy na naszą pomoc. Nie możemy jej zawieść. Gdy tylko wrócę do klubu, ofiaruję na licytację moją koszulkę. Trzymamy kciuki! Zapisujcie się do grupy. Pamiętajcie - każdy może pomagać, a dobro wraca.

- Aktywny wózek, bo tak on się nazywa, to koszt minimum ośmiu tysięcy złotych. Tańszy jest bezużyteczny. Marzę o odbyciu rehabilitacji. Miesięczny koszt to około dwadzieścia tysięcy złotych. Kolejny pobyt w szpitalu nie byłby dla mnie dobry. Chciałabym dojeżdżać dwa razy dziennie na zajęcia. Resztę czasu spędzałabym w domu. Byłoby to dla mnie lepsze, nawet ze względu na psychikę - mówi Plechawska.

Licytacje, licytacje

Na Facebooku powstała grupa „Ewelina Plechawska - licytacje". Każdy może do niej dołączyć i rozpocząć licytację, jak również wystawić dowolny przedmiot na rzecz 29-latki. Ambasadorem licytacji jest Karol Butryn - siatkarz Indykpolu AZS OIsztyn, który urodził się w Puławach, a ostatnio został powołany do reprezentacji Polski w siatkówce.

mp

- Moja niepełnosprawność? Może głupio to zabrzmi, ale można się do tego przyzwyczaić. Mam zupełnie inne życie, jak sobie wyobrażałam. Chciałabym poczuć się jak normalni ludzie. Wierzę, że będzie dobrze. Może nie dzisiaj, za miesiąc, rok, ale stanę na nogi. Zrobię to! Lekarze nie postawili na mnie krzyżyka - mówi 29-latka

Leżę na łóżku szpitalnym. Przerzucam się na wózek, jadę na ćwiczenia oddechowe. Wracam i leżę dalej. Układam diamentową mozaikę. Kleję diamenciki. Bez tego nie przetrwałabym tyle czasu. Zabijam kolejne godziny, a przede wszystkim to mnie uspokaja

REG

eprasa.pl 0fce5a0816

Na 22 szpitale ujęte w wykazie na plusie w stosunku do 2020 roku jest jedynie siedem porodówek

Najchętniej i najrzadziej wybierane porodówki w regionie

Znaczący spadek liczby porodów - o prawie 1,4 tys. - odnotowały szpitale w naszym województwie w ub.r. Są jednak takie porodówki, które zyskują coraz większą popularność wśród ciężarnych.

Szpital	Porody w 2020 roku	Porody w 2021 roku	Różnica
Szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie	1576	1989	+413
SPSK nr 4 przy ul. Jaczewskiego w Lublinie	2368	1748	-620
Szpital im. Jana Bożego w Lublinie	1693	1425	-268
SPSK nr 1 przy ul. Staszica w Lublinie	1382	1298	-84
Szpital w Białej Podlaskiej	1280	1171	-109
Szpital im. Jana Pawła II w Zamościu	1404	1171	-233
Szpital w Lubartowie	1000	1027	+27
Szpital w Świdniku	944	871	-73
Szpital w Puławach	697	622	-75
Szpital w Chełmie	663	596	-67
Szpital w Bełżycach	426	463	+37
Szpital w Łukowie	530	410	-120
ARION SZPITALE Sp. z o.o. w Biłgoraju	440	407	-33
Szpital w Tomaszowie Lubelskim	343	345	+2
Szpital w Hrubieszowie	313	316	+3
Szpital w Kraśniku	280	310	+30
Szpital w Krasnymstawie	290	279	-11
Szpital w Parczewie	281	240	-41
Szpital w Janowie Lubelskim	230	213	-17
Szpital w Radzyniu Podlaskim	191	194	+3
Szpital we Włodawie	271	165	-106
Szpital w Międzyrzecu Podlaskim	24	-	-24

Najwięcej dzieci w województwie lubelskim w ub.r. przyszło na świat na porodówce szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie - 1989. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Wyszyńskiego zanotował też najbardziej znaczący wzrost względem poprzedniego roku - urodzeń było tam o ponad 400 więcej. To dlatego, że w placówce zakończono remont. Takich wzrostów jest w regionie niewiele. Na 22 szpitale ujęte w wykazie, który przedstawił nam Narodowy Fundusz Zdrowia, na plusie w stosunku do 2020 roku jest jedynie siedem porodówek. To jednostki w Bełżycach, Kraśniku, Radzyniu Podlaskim, Hrubieszowie, Lubartowie oraz wspomniany szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Szpital przyjazny dzieciom i... kangurom

Mniej porodów było choćby w szpitalu w Białej Podlaskiej - w 2020 roku 1280, w ub.r. już 1171. - Zauważamy trend spadkowy w zakresie ogólnej ilości porodów. Jak wynika ze statystyk GUS, jest to tendencja ogólnopolska - przyznaje Magdalena Us, rzeczniczka szpitala i wskazuje, że jeszcze w 2018 roku na tamtejszej porodówce przyjęto 1313 porodów. Placówka posiada Oddział Ginekologiczno-Położniczy oraz Oddział Neonatologiczny. - Oba posiadają III, najwyższy, stopień referencyjności, co oznacza, że te oddziały gwarantują kompleksową opiekę nad kobietą w ciąży oraz jej narodzonym dzieckiem. Bialski szpital wciąż rozwija się w tym zakresie. Zostało uruchomione Centrum Kobieta-Matka-Dziecko, gdzie pacjentki mogą skorzystać m.in. z konsultacji z lekarzem i położną, wykonać badanie KTG oraz kobiety ciężarne mogą uczestniczyć w Szkole Rodzenia: „Akademia Narodzin" - zapewnia Magdalena Us.

Bialski szpital chwali się też certyfikatami: „Szpital Przyjazny Kangurom" oraz „Szpital Przyjazny Dziecku". W ramach pierwszego personel dba o umożliwienie rodzicom kontaktu „skóra do skóry" bezpośrednio po porodzie drogami natury, jak i po porodzie cięciem cesarskim. Drugi wiąże się z promocją i wspieraniem karmienia piersią.

Fot. Marek Pietrzela

Magdalena Us
rzeczniczka szpitala w Białej Podlaskiej
Nasze oddziały gwarantują kompleksową opiekę nad kobietą w ciąży oraz jej narodzonym dzieckiem

Mirosław Makarewicz
dyrektor SPZOZ w Lubartowie
Kobiety czują się u nas „zaopiekowane" zanim jeszcze urodzą. To ważne

„Jest do kogo się zwrócić o pomoc"

Spośród szpitali powiatowych najbardziej imponującym wynikiem może pochwalić się SPZOZ w Lubartowie. Rocznie przyjmowanych jest tam już ponad tysiąc porodów. W ub.r. zanotowano wzrost o 27 urodzeń. - Panie, które wybierają nasz szpital, biorą pod uwagę przede wszystkim profesjonalną opiekę oraz atmosferę na oddziałach ginekologicznym i położniczym. Poprawiliśmy warunki uczestnictwa w porodzie rodzinnym. Mamy Koordynowaną Opiekę nad Kobietą Ciężarną, świeżo wyremontowaną Szkołę Rodzenia. Obok Poradnię Neonatologiczną, więc podopieczni Szkoły Rodzenia podczas zajęć mogą korzystać z porad lekarzy neonatologów. Kobiety czują się „zaopiekowane" zanim jeszcze urodzą. To ważne - mówi Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie. - Postawiłem na to, by personel lekarski i pielęgniarski miał odpowiednie kwalifikacje i pracował zespołowo. Wymieniamy sprzęt, remontujemy oddziały. Ostatnio Fundacja Polsat doceniła nas za to, że sprawujemy opiekę nad kobietami ciężarnymi z Ukrainy. W zamian za to dostaniemy dwa supernowoczesne aparaty KTG. Do tego jest Oddział Pediatryczny z pododdziałem niemowlęcym ze świetnie wyszkolonym, oddanym personelem. Rodzice widzą, że jest do kogo się zwrócić o pomoc - dodaje. W br. w Lubartowie zakładają kolejny wzrost liczby porodów do liczby około 1200.

Dominik Smagała

REG

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

Aleksander Ćwik, Abramów,
ur. 10.07, g. 22.50; 3640 g, 54 cm,
Rodzice: Ewa Michał

Laura Skwaryło, Wola Skromowska
ur. 11.07, g. 14.50; 3730 g, 55 cm,
Rodzice: Weronika, Piotr

Fabian Sawiński, Polskowola
ur. 12.07, g. 10.58; 3400 g, 52 cm,
Rodzice: Kinga, Andrzej

Jaś Chalimoniuk, Leśna Podlaska
ur. 14.07, g. 14.12,
Rodzice: Katarzyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Amelka 8 lat, Julka 5 lat

Milena Kosik, Lubartów
ur. 9.07, g. 23.07; 2700 g, 50 cm,
Rodzice: Agnieszka, Mariusz
Rodzeństwo: Kacper, Dawid, Michał, Ania

Franek Czerniak, Lubartów
ur. 10.07, g. 9.40; 2650 g, 51 cm,
Rodzice: Żaneta, Kamil
Rodzeństwo: Julka 7,5 roku, Konrad 12 lat

Anna Matyjaszczyk, Kolonia Brzeźnica Bychawska
ur. 12.07, g. 14.02; 4020 g, 59 cm,
Rodzice: Aleksandra, Emilian

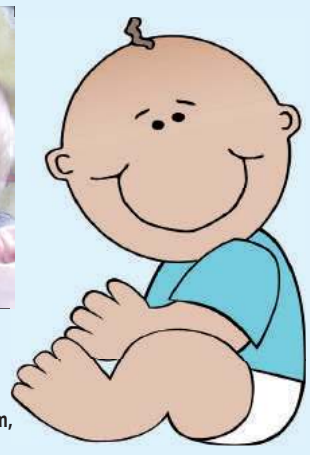

Barbara Kowalska z mamą, Brzeziny
ur. 10.07, g. 19.50; 2980 g, 52 cm,
Rodzice: Małgorzata, Karol

eprasa.pl 0fce5a0816

Jakub Izchak Horowitz (1745-1815), Widzący z Lublina. Kiedy Mesjasz miał przyjść na Szeroką (cz. I)

Człowiek, który był Lublinem

Dzisiaj zaczyna się w tym miejscu Plac Zamkowy. Jest kamienica, siedziba banku. 200 lat temu biegła tędy ulica Szeroka, największa i najdłuższa w całym Żydowskim Mieście na Podzamczu. Pod numerem 28 mieszkał zaś Izrael Izchak Horowitz, Widzący z Lublina, Lubliner albo po prostu Lublin.

W latach 1934 - 1937, planując przebudowę starówki, lubelski magistrat delegował fotografa, Stefana Kiełsznię, żeby przygotował stosowną dokumentację. Przeszedł on wszystkimi uliczkami i zaułkami i uwiecznił adres po adresie, fronton po frontonie. Zachowało się około 150 fotografii. Tak wyglądała kamienica na Szerokiej 28. W tym momencie nikt nie powiedziałby, że kiedyś była dla pobożnych chasydów celem pielgrzymek z całej Europy Środkowo-Wschodniej a, znajdująca się w podwórzu, sala modlitw zastępowała im Jerozolimę z jej świątynią

Napis na macewie (dzisiaj okrytej ażurowym namiotem) brzmi: Świadkiem jest ten pomnik, ten święty nagrobek, świątobliwości naszego mistrza, geniusza, naszej mocy, światła naszych oczu, pragnienia naszych serc. I cały dom Izraela płacze, ponieważ otoczyło się ciemnością światło wokół nas, w tym dniu, w którym został zburzony dom naszego Pana. (przekł. prof. Andrzej Trzciński)

Przedwojenny Lublin były to w zasadzie dwa miasta: chrześcijańskie i żydowskie. Śladem po granicy jest dzisiaj Brama Grodzka - ta wychodząca w kierunku Zamku. Stara forteca oklejona była z każdej strony chatynkami żydowskiej biedoty, między którymi królowała potężna synagoga Maharszala. Wśród mieszkańców byli też tacy, którzy, mimo że ich rodziny przywędrowały tu np. z Hiszpanii 500 lat wcześniej, dalej nie mówili po polsku, bo i Polaków w zasadzie nie spotykali. Żydzi nie mogli osiedlać się z chrześcijańskiej części miasta, chrześcijanie w żydowskiej. Jedni i drudzy zresztą niespecjalnie chcieli. Zmieniło się to dopiero w XIX wieku, kiedy wielu, zwłaszcza zamożniejszych starozakonnych przyjmowało cywilizacyjne wzorce oświecenia (w wersji żydowskiej zwanego Haskalą), świeckiej edukacji i konwertowało na chrześcijaństwo bądź się laicyzowało. Ale to nie o nich ta opowieść.

Dziś tego żydowskiego miasta i jego ulic nie ma, nawet jeśli znajdziemy na mapie te same nazwy, przebiegają one inaczej.

Niepokorny uczeń mistrzów

Urodził się około 1745 roku w Józefowie koło Biłgoraja w rodzinie rabina, więc możliwość studiowania ksiąg miał od dzieciństwa. Urzekła go jednak droga chasydzka, świeża, pociągająca, dynamiczna. Nauki pobierał najpierw m.in. u Szmelke z Nikolsburga, a potem zawędrował na dwór Elimelecha z Leżajska, jednego z najważniejszych prekursorów chasydyzmu na ziemiach polskich, ucznia sławnego Dow Bera z Międzyrzeca. W pewnym momencie, na skutek poważnej różnicy poglądów (w największym skrócie i uproszczeniu: Elimelech był mistykiem, Jakub Izchak zaś praktykiem...) opuścił dwór (albowiem przywódcy chasydzcy tworzyli dwory, które miały nawet swoją hierarchię urzędniczą...) mistrza i w atmosferze chasydzkiego skandalu przez dłuższy czas szukał sobie miejsc na świecie. Najpierw osiadł w podlubelskiej Wieniawie (wtedy była to oddzielna miejscowość), po kilku latach zaś przeniósł się na Szeroką 28. Stała się ona, według określenia profesora Władysława Panasa, Axis Mundi, Osią Świata. Pępkiem świata.

> **Jasnowidz potrafił jednym spojrzeniem odczytać wszystkie duchowe i fizyczne choroby**

Cuda na Szerokiej

I tutaj zdobył sławę. Przydomek Widzącego (Jasnowidza, Ha-Choze mi-Lublin) związany był z darem przepatrywania świata z końca w koniec: wydarzenia, które miały miejsce w odległości setek mil, nawet na cesarskim dworze w Wiedniu, Horowitz widział tak, jakby działy się przed jego nosem. Ponieważ, abstrahując od podłej kondycji świata, jest to stan dość męczący, miał uprosić Najwyższego i ten zawęził mu pole widzenia do zaledwie stu mil. Dodatkowo Lubliner potrafił rozpoznać wszystkie sprawy, zmartwienia i problemy stającego przed nim człowieka, wpatrując się jedynie w jego czoło i oczy. Popatrzył i już wiedział, z czym się do niego przychodzi. Jeżeli dodamy do tego moc uzdrawiania chorób ciała i zmartwień duszy, a także możliwość uwalniania od trudów dalszej wędrówki dusz zmarłych, zrozumiemy, dlaczego na Szeroką waliły tłumy z połowy chasydzkiej Europy. Być może byłoby pewną przesadą stwierdzenie, że w pierwszej dekadzie XIX wieku był najwybitniejszym myślicielem, teologiem i nauczycielem ruchu chasydzkiego. Z całą pewnością był jego najjaśniejszą gwiazdą.

Święty mąż i święte iskry

Ponadto wiedzieć trzeba jedno: był mężczyzną wysokim, przystojnym, obdarzonym pięknym głosem, obdarzonym ogromną charyzmą i dużym urokiem osobistym. Chasydzki ludek lgnął do niego, albowiem w otoczeniu Lublinera zawsze było dość wesoło. Często przytaczana jest jego teoria (często na Szerokiej potwierdzana praktyką), że w spirytusie są cząstki boskości i rolą męża świętego jest przywołać je na ten świat. Opowiada Martin Buber, że Lubliner potrafił incognito wybrać się do karczmy, by nierozpoznany siedzieć wśród furmanów i nosiwodów, chcąc przy stole przekonać się, co naprawdę siedzi w ich sercach. - Wolę gorącego przeciwnika drogi chasydzkiej niż letniego jej zwolennika: pierwszy może się zmienić, z drugiego już nic nie będzie... Wolę złego, który wie, że jest zły, niż dobrego, który wie, że jest dobry. Kiedy uczniowie wypominali mu, że rad przesiaduje z jakimś nicponiem, Jakub odparł: on nawet kiedy zgrzeszył, nie ma wyrzutów sumienia i się tym nie trapi ani przez moment. A radość mnie pociąga!

O rząd dusz

Największym lubelskim oponentem Widzącego był rabin Azriel Horowitz: pobożny, świetnie wykształcony, bardzo uczciwy i szanowany przedstawiciel tradycyjnego nurtu judaizmu. Jego zwolennicy twierdzili, że przydomek „Żelazna Głowa" związany jest z uczonością i rozumem, chasydzi mówili zaś o upartości i zbytnim, ich zdaniem, konserwatyzmie religijnym. - Nie rozumiem, dlaczego ci ludzie przychodzą do ciebie, a nie do mnie - miał kiedyś powiedzieć Widzącemu. - Wiesz, ja też w gruncie rzeczy tego nie rozumiem. I myślę, że oni przychodzą właśnie dlatego do mnie, że ja się temu dziwię - usłyszał w odpowiedzi. Na żądanie Żelaznej Głowy stanął nawet w centrum synagogi i oświadczył, że nie jest Świątobliwym. Na co ludzie zakrzyknęli: O, patrzcie, jaki skromny! i zbiegali się jeszcze liczniej! Sam Jakub Izchak, mimo że wywodzący się z pokolenia Lewitów, podobnie jak większość liderów chasydzkich, nie był formalnie ustanowionym rabinem.

Najbardziej bezczelna modlitwa w dziejach

Chasydzi jako cały ruch traktowani byli przez główny nurt żydostwa jako odszczepieńcy, heretycy, w najlepszym przypadku dziwacy. Zarzucano im łamanie tradycyjnych norm co do sprawowania rytuałów, poświęcanie zbyt dużej wagi Kabale i magii, ciemnotę i obskurantyzm. Nawet jednak między chasydami Horowitz wytyczał swoją własną drogę. Wybitny znawca sekt żydowskich, profesor Jan Doktór podkreśla, że szczególnie interesujące w tym kontekście było nauczanie Widzącego w kwestii nadejścia Mesjasza. Nie ma bowiem jasności, czy tylko przepowiadał on, że przyszło mu żyć w czasach ostatecznych czy też przypadkiem nie sugerował, że wszystkie zapowiedzi wypełnią się w jego osobie. Rzecz cała stanęła na ostrzu noża około 1812 roku. Widzący, a w ślad za nim kilku innych polskich cadyków, wojnę Napoleona z Rosją zinterpretowało jako wojnę Goga i Magoga, czyli wedle m.in. Księgi Ezechiela i Apokalipsy, wielki konflikt mający poprzedzić nadejście końca świata. Napoleon w tej historii miał być wysłannikiem zła, co nie znaczyło jednak, że Aleksander I miał symbolizować dobro - sprawa była dalece niejednoznaczna... Czterech wielkich cadyków, Horowitz, Święty Żyd z Przysuchy, Mendel z Rymanowa (zwolennik Napoleona) oraz Magid (Kaznodzieja) z Kozienic (wróg Napoleona...) zaczęli intensywne modły, mające przyspieszyć „bóle porodowe Mesjasza". Żeby zrozumieć dobrze: to nie była błagalna prośba. To była próba ściągnięcia Posłańca na świat w czasie i miejscu, który sobie Widzący wybrał. Trudno wymyślić coś bardziej bezczelnego, tylko on mógł to wymyślić i na to się poważyć. Rzecz nie mogła się skończyć dobrze. O zejściu Mesjasza nic nam nie wiadomo, wszyscy zaś cadykowie zmarli w ciągu jednego roku, na przestrzeni lat 1814-1815. Chasydzi zinterpretowali to jako sytuację nadnaturalną, różniąc się tylko w ocenie, jakie siły za tą serią zgonów stały.

cdn.

> **Najpierw Horowitz zamieszkał na Wieniawie, która pod koniec XVIII wieku była oddzielnym miasteczkiem**

Profesor Władysław Panas w cudownej książeczce „Oko Cadyka":

Więc w Lublinie na ulicy Szerokiej 28 mieszkał Lublin. Był cadykiem, czyli sprawiedliwym, i skupiał wokół siebie chasydów, czyli pobożnych. Był jednym z największych cadyków w całej historii chasydyzmu.

A cadyk - mówiąc krótko i pozostawiając zupełnie na boku fenomen chasydyzmu i fenomen samego cadyka - dla swoich chasydów jest, jak najdokładniej, Axis Mundi, środkiem świata, kimś, kto z racji swojej świętości stoi najbliżej Boga, ma z Bogiem najlepszą i najskuteczniejszą komunikację.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 0fce5a0816

Jak hrabia Michał spod Lubartowa pojechał kolonizować Angolę (cz. II)

Afrykańska przygoda Zamoyskich z Kozłówki

Kiedy we wrześniu w kaplicy pałacowej hrabia Michał i hrabianka Maria Brzozowska stali przed ołtarzem, nikt zapewne nie zgadłby, że za kilka lat młodzi zamienią ziemiańskie życie na rolę plantatorów kawy na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Fot. Muzeum w Kozłówce

Hrabia Michał z małpą na ramieniu. Na zdjęciu również inni polscy plantatorzy z Angoli, między innymi Zygmunt Gebethner (obok hrabiego)

Wyjechali jako młodzi małżonkowie. Wrócili na chwilę w 1935, żeby zabrać, dotychczas przebywającego pod opieką rodziny, syna Wojtka. Potem Polski już nie zobaczyli

Na przełomie 1934 i 1935 roku Zamoyskich odwiedził rodak, słynny Kazimierz Nowak, który samotnie podróżował przez Afrykę. Zabawił kilka tygodni, zostawił swoje wychudzone konie, wziął rower (!) i wyruszył na kolejny etap włóczęgi. Bagatela 800 kilometrów

Pomysł włączenia Polski do wyścigu kolonialnego pojawił się zaraz po odzyskaniu niepodległości. W połowie lat dwudziestych oczy decydentów spod znaku Ligi Kolonialnej i Morskiej zwróciły się na, przypisaną Portugalii, Angolę. Kiedy specjalna ekspedycja przywiozła z rekonesansu pozytywne wieści, hrabiostwo Zamoyscy ruszyli jako pierwsi.

Gospodarstw na tysiąc hektarów

Centrum majątku Boa Serra był niewielki, ale ze smakiem urządzony biały dworek w stylu kolonialnym. Wokół niego rozciągało się tysiąc hektarów żyznej ziemi, prócz kawy uprawiał rycynus, pszenicę, ziemniaki i marchew. W swoim gospodarstwie miał własny agregat prądotwórczy oraz system urządzeń nawadniających, młyn i płuczkarnię ziaren kawy, prowadził także hodowlę bydła. Na podróżniczym blogu „Dom nad jeziorem" (babilas.blogspot.com) znaleźliśmy informację, że wyprawa rowerowa śladami Kazimierza Nowaka odwiedziła w 2011 okolice Boa Serra i znalazła zarośnięte ruiny fazendy. W pobliskiej misji katolickiej (Quipeio) spotkano staruszka, który pamiętał Zamoyskich: że byli bogaci i że jeździli furgonetką volkswagena. I że miejscowi ich poważali oraz tytułowali hrabią i hrabiną (port: conde, condessa).

Ludzie nie do zdarcia

W 1935 niemal wykończyła ich szarańcza, w 1938 roku załamał się rynek kawy. Co więcej: pewien mądrala z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych publicznie powiedział o zamiarze odkupienia Angoli od Portugalczyków, co spowodowało gwałtowne ochłodzenie stosunków i brak tak cennego wsparcia. Michał przez pewien czas musiał korzystać ze wsparcia rodziny w Kozłówce, za co mógł wywdzięczyć się tylko regularnie przesyłanymi paczkami z kawą... Trudności były jednak w końcu pokonywane. Ziemianie z przedwojennej szkoły byli to ludzie od małego przygotowywani do zarządzania dużymi majątkami, przyzwyczajeni do podejmowania wyzwań, niebojący się decyzji, przedstawiciele „klasy próżniaczej" byli wśród nich w wyraźnej mniejszości. „Rolnikami" sami nazywali się z dumą. Kiedy Michał zmarł w 1957 roku, żona prowadziła kilka lat plantację sama. Potem jednak, podobnie jak działo się to w wielu innych krajach Afryki, do władzy zaczęli dochodzić komuniści i najrozsądniejszym wyjściem było uciec z Czarnego Lądu. Maria najpierw trafiła do Hiszpanii, potem do Montrealu, zmarła zaś w Londynie w 1982 roku.

Z zapisek hrabiny

Maria prowadziła zapiski, „Dziennik podróży po Angoli" znajduje się w archiwum w Lublinie.

... Jest tu ciekawy zwyczaj, że biali właściciele krów muszą kupować mleko od swoich własnych pastuchów, którzy nie dostają zapłaty za opiekę nad bydłem (płaci się za nich tylko podatek, 80 angolarów od murzyna rocznie), ale zato mogą zabierać sobie całe mleko. [...]

Przed obiadem pojechaliśmy z Patrem do niedalekiej wioski, gdzie mieszka czarna królowa Suaviti, władczyni tutejszego plemienia. Potężna stara murzynka (około 80 lat), o ciężkich i obfitych kształtach (podobno waży 120 kilo), cała błyszcząca od tłuszczu, przyszła do nas w towarzystwie swego wnuka i prawnuka. Bardzo uprzejmie pozwoliła nam się oglądać, rozmawiała z Patrem, wreszcie pozowała do fotografji. Prosiła tylko, żeby prędko ją fotografować, bo zbyt gorąco jest na słońcu. A cóż mówić o nas, skoro murzyni skarżą się na upał! [...]

Jeden ze szczepów Va-N'kumbi wybija sobie po dwa przednie zęby, więc żeby mówić ich językiem trzebaby także wybić sobie dwa zęby, bez tego bowiem nie można wymówić niektórych ich wyrazów. Ładna perspektywa! [...] Buszmeni to zupełnie inna rasa murzyńska. Mają skórę o wiele jaśniejszą i więcej żółtą, są bardzo mali, drobni i brzydcy, podobni trochę do Chińczyków. Niczym się nie zajmują [...]. Są przebiegli i bardzo sprytni i, jak twierdzą inni murzyni, bardzo złośliwi. [...]

W ogóle z tutejszymi murzynami bardzo trudno jest dojść do ładu, są strasznie przebiegli i chytrzy, a byle czem ich się nie zjedna. Domagają się ciągle matabiszu (napiwka), a nic za to nie chcą robić. (za blogiem babilas.blogspot.com)

W Kozłówce, Suchowoli Czetwertyńskich czy Zwierzyńcu Zamoyskich pewnie by tego nie doświadczyli...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNYM PORTRECIE

Jak powinna wyglądać hrabina

Nie zachował się oryginał namalowanego przez Matejkę w 1872 roku portretu Anieli Zamoyskiej, żony Konstantego, dziedzica Kozłówki i pierwszego ordynata kozłowieckiego. Źródła z epoki podkreślają jej niebanalną urodę, gdzieniegdzie przesiąka też jednak wieść o pewnych problemach z tuszą. Kiedy Matejko pokazał portret hrabiemu Konstantemu, ten podobno miał żachnąć się: Moja żona tak nie wygląda! Ale powinna tak wyglądać - odparł artysta. Co było potem, nie wiadomo.

REG

24 lipca w Holi najciekawszy odpust na Lubelszczyźnie!

Można z pobożności, można z ciekawości

Przy okazji prawosławnego odpustu św. Antoniego i towarzyszącego mu jarmarku maleńka, licząca około setki mieszkańców Hola, staje się najludniejszym ośrodkiem pogranicza Polesia z Podlasiem. Pielgrzymi, kilkuset wystawców, zespoły ludowe z regionu i Ukrainy, turyści pobożni i turyści ciekawscy - będzie się działo...

Hola leży na pograniczu powiatów parczewskiego i włodawskiego, świątynia przynależy do parafii prawosławnej w Horostycie. Impreza pod błękitną cerkiewkę i do fascynującego skansenu wraca po dwóch latach covidowej przerwy. W międzyczasie trzeba było remontować poniszczone przez wichury wiatrak i strzechę na jednej z chałup, wszystko jednak wskazuje, że będzie tak, jak wcześniej, albo i lepiej. Trzy tygodnie przed imprezą zarejestrowało się ponad dwustu wystawców, którzy przywiozą miód, wypieki, sery, pierogi w stu odmianach, coś do pierogów, kwas chlebowy, obrusy, wyroby z wikliny i drewna, ikony stare i nowe, artystyczne rękodzieło, książeczki z wierszami, pokazy rzemieślników z ginących zawodów, cuda, cudeńka i całą resztę. Trzeba więc uważać, bo sam kilka razy dałem się ponieść i w ferworze zakupów wydałem sporo więcej, niż planowałem. Może dlatego, że zasadniczo wydawało mi się, że jest tanio.

Tych, którym bardziej zależy na doznaniach duchowych (oj, chyba od nich trzeba było zacząć...), namawiam, żeby zajrzeć do urokliwej, zabytkowej cerkiewki. O godzinie 10 uroczyste nabożeństwo będzie celebrował arcybiskup Abel. Nawet jeśli wschodnie liturgie są dla państwa czymś nie do końca zrozumiałym, warto zatrzymać się na chwilę, pomodlić, albo pomedytować po swojemu, posłuchać śpiewu, powąchać kadzidła - gdzie się tam spieszyć... Można też zajrzeć do świątyni po południu - jak będziecie już obładowani i zmęczeni zakupami, to spokojnie będzie można obejrzeć sobie wszystko z bliska i choćby posiedzieć w cieniu. Jakby nie patrzyć: obecność obowiązkowa.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 0fce5a0816

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1 LIGA

Górnik zaczął sezon od porażki

„Górnicy" sezon rozpoczęli od przegranej w Niepołomicach. Jedyna bramka starcia łęcznian z Puszczą padła w 1 minucie.

Łukasz Szramowski był bliski pokonania bramkarza Puszczy w pierwszej połowie niedzielnego meczu. Uderzał z dystansu, ale zabrakło mu nieco precyzji

Fot.Górnik Łęczna

Zupełnie przebudowany Górnik po spadku z PKO Ekstraklasy zaczął sezon w Fortuna 1 Lidze od wyjazdowej potyczki z Puszczą. Trener Marcin Prasoł miał twardy orzech do zgryzienia przed tym spotkaniem. Musiał bowiem złożyć zespół z zawodników, którzy w większości trenują ze sobą zaledwie od kilku tygodni. W zielono-czarnych debiutowali, wychodząc w pierwszym składzie lub wchodzą na boisko z ławki: Łukasz Grzeszczyk, Egzon Kryeziu, Wiktor Łychowydko, Karol Podliński i Jakub Kwiatkowski.

Ten mecz, a jednocześnie cały sezon 2022/2023, zielono-czarni rozpoczęli najgorzej, jak tylko się da. Już w 1. minucie bramkę dla gospodarzy zdobył Michał Koj, który wykorzystał błąd obrońców Górnika, przejął piłkę przed polem karnym gości i huknął precyzyjnie przy słupku bramki Macieja Gostomskiego.

Najbliżej zdobycia bramki dla Górnika był na początku drugiej połowy Przemysław Banaszak, ale ze strzałem napastnika gości poradził sobie bramkarz Puszczy.

Od 72. minuty „Górnicy" grali w przewadze, bo z boiska z czerwoną kartką zszedł Lucjan Klisiewicz. Nie miało to jednak wpływu na rezultat. Górnik przegrał w delegacji z Puszczą 0:1.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Byliśmy za bardzo bojaźliwi

Przespaliśmy pierwszą połowę. Popełniliśmy jeden błąd na samym początku, straciliśmy bramkę. Byliśmy za bardzo bojaźliwi, za wolno graliśmy. Puszcza miała w tych atrybutach dużą przewagę. Szybko szli do przodu i zdobywali teren. Druga połowa była lepsza w naszym wykonaniu. Zwłaszcza gdy z boiska zszedł zawodnik drużyny z Niepołomic i graliśmy w przewadze. Mieliśmy sytuacje, ale stać nas na dużo więcej. Musimy wymagać od siebie więcej, zwłaszcza jeśli chodzi o szybkość grania i podejmowania decyzji. Wtedy nasza gra będzie płynniejsza

PIERWSZY MECZ U SIEBIE

W drugiej kolejce Górnik podejmie na własnym boisku Sandecję. Nowosądeczanie w pierwszej kolejce bezbramkowo zremisowali na wyjeździe ze spadkowiczem z PKO Ekstraklasy - Wisłą Kraków. Drużyna trenera Dariusza Dudka zakończyła w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Sandecja uplasowała się na siódmym miejscu, do lokaty gwarantującej baraże zabrakło jej trzy punkty

Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna
1:0 (1:0)

Bramka: Koj 1`.
Puszcza: Komar - Pięczek, Wojcinowicz, Sołowiej, Koj - Thiakane (63` Bartosz), Hajda, Serafin, Tomalski (82` Czarny), Siemaszko (63` Cichoń; 84` Aftyka) - Klisiewicz.
Górnik: Gostomski - de Amo, Biernat, Łychowydko, Lobato - Serrano (60` Podliński), Szramowski (79` Kwiatkowski), Drewniak (60` Kryeziu), Krykun (79` Grzeszczyk), Gąska - Banaszak.
Żółte kartki: Hajda, Klisiewicz x2, Koj, Serafin - de Amo, Lobato, Łychowydko, Biernat.
Czerwona kartka: Klisiewicz 72` (za dwie żółte).
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wynik 1 kolejki:
Puszcza - Górnik 1:0
Stal - Chrobry 3:3
Ruch - Skra 0:0
Chojniczanka - Tychy 2:2
Łódź - Katowice 0:2
Termalica - Odra 2:1
Podbeskidzie - Arka 0:1
Wisła - Sandecja 0:0
Zagłębie - Resovia (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	1	3	2-0
2	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1	3	2-1
3	Arka Gdynia	1	3	1-0
4	Puszcza Niepołomice	1	3	1-0
5	Stal Rzeszów	1	1	3-3
-	Chrobry Głogów	1	1	3-3
7	Chojniczanka Chojnice	1	1	2-2
-	GKS Tychy	1	1	2-2
9	Ruch Chorzów	1	1	0-0
-	Wisła Kraków	1	1	0-0
-	Sandecja Nowy Sącz	1	1	0-0
-	Skra Częstochowa	1	1	0-0
13	Zagłębie Sosnowiec	0	0	0-0
-	Resovia	0	0	0-0
15	Odra Opole	1	0	1-2
16	Podbeskidzie Bielsko-Biała	1	0	0-1
-	Górnik Łęczna	1	0	0-1
18	ŁKS Łódź	1	0	0-2

Następna kolejka (22-25.07.):
Górnik - Sandecja (24.07., g. 15), Resovia - Wisła, Arka - Zagłębie, Odra - Podbeskidzie, Katowice - Termalica, Tychy - Łódź, Skra - Chojniczanka, Chrobry - Ruch, Puszcza - Stal

dsm

Nieudana inauguracja w Puławach

Przy lepszej skuteczności Dawid Retlewski mógł zdobyć dwie bramki

Piłkarze Wisły przegrali pierwszy mecz w sezonie. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 0:1 spadkowiczowi z I ligi - GKS-owi Jastrzębie.

Gol i dwie poprzeczki

Jedyne trafienie w meczu zaliczył Bartosz Boruń. Pomocnik przyjezdnych wykorzystał zamieszanie podbramkowe i z bliska trafił w krótki róg Piotra Zielińskiego. Goście mieli jeszcze dwie poprzeczki, którzy byli wspierani przez grupę ponad 50 fanów, którzy mimo okresu wakacyjnego wybrali się do Puław.

Retlewski mógł zostać bohaterem

W pierwszej połowie Wisła miała dwie dobre okazje. W pierwszym kwadransie dwukrotnie Grzegorza Drazika mógł pokonać Dawid Retlewski, jednak po zagraniu z głębi pola od Roberta Majewskiego, chcąc lobować bramkarza, trafił w jego dłonie. Niedługo później napastnik pozyskany z Radunii Stężyca uderzył z ostrego kąta w boczną siatkę. Swoją okazję miał Damian Kołtański sprowadzony z Lecha II Poznań, jednak jego mocna próba została odbita przez Drazika, który stał na linii bramkowej.

Bez kropki nad „i"

Po stracie gola podopieczni Pawlaka ruszyli jeszcze mocniej do ataku, ale kilkukrotnie brakowało szczęścia lub lepszego wykończenia. Szkoleniowiec dokonał czterech zmian, jednak to nie dało efektu i inauguracja zakończyła przegraną 0:1.

Drużyna nie do poznania

W porównaniu z poprzednim sezonem, w Wiśle zagrało aż dziesięciu nowych zawodników: Piotr Zieliński, Robert Majewski, Piotr Azikiewicz, Mateusz Kaczmarek, Radosław Turek, Damian Kołtański, Mateusz Klichowicz, Aghwan Papikjan, Dawid Retlewski o Josino.

ZAWODNIK MA GŁOS

Dominik Cheba,
Wisła

Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo

Nie strzeliliśmy bramki, więc przegraliśmy. Zaczęliśmy dobrą pierwszą połową. Przed przerwą mogliśmy pokusić się o bramkę. Przeciwnik miał jedną okazję i zdobył gola. Przed nami spotkanie z krakowianami. Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo. Musimy poprawić skuteczność i zaprezentować się dużo lepiej

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła

Taka jest piłka

Pracowaliśmy cały mecz, by odnieść sukces. Nie udało się. Taka jest piłka. Mieliśmy okazje, jednak nie umieliśmy ich wykorzystać. Mówiliśmy zawodnikom, że Jastrzębie ma wysokich zawodników. Skorzystali z tego. Szkoda przegranej inauguracji. Będziemy szukać pozytywów, ale było zbyt mało składnych akcji. Świat nie kończy się na jednym meczu. Z Hutnikiem postaramy się zapunktować

Nowy kierownik Wisły

Po raz pierwszy na ławce usiadł Piotr Grabarz, który w roli kierownika zespołu zastąpił Ireneusza Rybickiego.
24-latek ostatnio był asystentem Jacka Magnuszewskiego w drugiej drużynie Wisły Puławy.
W przeszłości występował w Garbarni Kurów oraz drużynach młodzieżowych Wisły, kończąc na drugim zespole. Następnie pełnił rolę pomocnika Roberta Złotnika. Po czterech latach pracy z Wisłą II trafił do Dumy Powiśla jako „kiero" w ekipie II-ligowców

Wisła Puławy - GKS Jastrzębie
0:1 (0:0)

Bramka: Boruń 72`.
Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Majewski, Azikiewicz (77` Ednilson), Kaczmarek (65` Turek), Kona, Puton, Kołtański, Klichowicz (66` Papikjan), Retlewski (86` Josino).
GKS Jastrzębie: Drazik - Klimkiewicz (66` Pryka), Słodowy, Zacharczenko (87` Kamiński), Szkudlarek, Ali (21` Stanclik), Wybraniec, Lech, Boruń, Wysiński (46` Borkała), Gołuch (66` Szymczak).
Żółte kartki: Retlewski - Szkudlarek, Stanclik, Lech, Boruń.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).
Widzów: 500.

mp

II LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Wisła - Jastrzębie 0:1
Bramka: Boruń 72`.
Hutnik - Lech II 3:2
Bramki: Świątek 15`, 57`, 60` - Wilak 76` (k), Palacz 86`.
Siarka - Znicz 4:0
Bramki: Stefanik 18` (k), Adamek 19`, Sulkowski 77`, Lewicki 90`.
Radunia - Śląsk II 3:3
Bramki: Letniowski 19`, Kita 56`, Stępień 79` - Wypart 8`, Krocz 44` (k), 74`.
Zagłębie II - Pogoń 1:0
Bramka: Dieng 52`.
Garbarnia - Motor 2:2

Bramki: Żak 28`, 67` - Nakrosius 9` (s), Ceglarz 32`.
Olimpia - Górnik 0:1

Bramka: Hafez 44`.
Kotwica - Stomil 0:0
Polonia - KKS Kalisz - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA (23.08., godz. 18:00):
Wisła - Hutnik, GKS Jastrzębie - Górnik, Motor - Olimpia, KKS Kalisz - Garbarnia, Pogoń - Polonia, Stomil - Zagłębie II, Śląsk II - Kotwica, Znicz - Radunia, Lech II - Siarka.

mp

REG

eprasa.pl 0fce5a0816

Podlasie z porażką. Dobry materiał do analizy

Pierwszy mecz Podlasia Biała Podlaska i Huraganu Międzyrzec Podlaski. W sumie padło pięć bramek. Lepsi okazali się podopieczni Damiana Panka. Dwa trafienia zaliczył Paweł Radziszewski, który w przeszłości grał w Podlasiu. Dla bialczan trafili: Jarosław Kosieradzki oraz pozyskany z radzyńskich Orląt Mateusz Chyła.

Bialczanie w pierwszym sparingu na nowym stadionie ulegli Huraganowi 2:3

- Mamy fajny materiał do analizy. Ludzie mogą patrzeć przez pryzmat wyniku, ale dla mnie jako trenera w tym momencie to sprawa drugorzędna. Najważniejsze, że zobaczyłem, gdzie mamy swoje problemy i nad czym mamy pracować - mówi Artur Renkowski.

24-letni szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż zespół jest w połowie najcięższej pracy w okresie przygotowawczym. - Było widać gołym okiem, iż zawodnicy mają ciężkie nogi. Szczególnie w fazach przejściowych rywali wyglądali lepiej. Dla mnie najważniejsze, by forma przyszła za dwa, a może za trzy tygodnie. Na teraz mamy dużo do poprawy - dodaje.

Nowy bramkarz?

W spotkaniu z Huraganem wystąpił Adam Maciąg, który w poprzednim sezonie wystąpił w czterech meczach (360 minut) w Wisłoce Dębica. 18-latek jest wychowankiem Perły Borzechów.

Gracz z Anglii w zespole?

W ekipie Podlasia ma być testowany Brian Galach. To 21-letni pomocnik, który wiosną grał w rezerwach Wisły Płock, a jesienią wystąpił w czterech spotkaniach w Stomilu Olsztyn (147 minut).

Jadą do Świdnika

Przed zespołem spotkanie kontrolne z Avią, które odbędzie się w Świdniku. Początek sobotniego boju o godz. 12:00.

Podlasie Biała Podlaska - Huragan Międzyrzec Podlaski
2:3 (2:2)

Bramki: Kosieradzki, Chyła - Radziszewski x2, Gavrilov.
Podlasie: Maciąg (46` Lach) - Chyła, Salak, Koryciński (46` Piotrowski), Bahonko (30` Andrzejuk), Podstolak (46` Mierzwiński), Pigiel (46` Sweklej), Dmitruk (46` Nojszewski), Wojczuk (46` Kurowski), Domański (46` Mażysz), Kosieradzki (46` Kiprucha).

mp

Posiłki z Ukrainy
Siódmym zawodnikiem, który wzmocnił Podlasie Biała Podlaska jest Maks Kiprucha.
Zawodnik z Ukrainy gra na pozycji środkowego obrońcy. Przeszedł wszystkie szczeble młodzieżowe szkolenia na Ukrainie i jest niezwykle utalentowanym zawodnikiem. 18-latek ostatnio występował w ekipie Rubieża Luboml.
Przed startem rozgrywek do zespołu dołączyli: Jan Kozłowski z Wisłoki Dębica, Mateusz Chyła z Orląt Radzyń Podlaski, Mateusz Podstolak z Wólczanki Wólka Pełkińska, Rafał Misztal z Pogoni Siedlce, który będzie również pełnić funkcję trenera bramkarzy, jego klubowy kolega Dawid Nojszewski oraz Jakub Mażysz.

Najlepszy strzelec w historii opuścił Podlasie!

28-latek zakończył występy w Podlasiu jako najskuteczniejszy strzelec w historii. W 207 bojach wpisał się na listę strzelców aż 61 razy!

Kamil Kocoł nie będzie występował w Podlasiu Biała Podlaska.

28-latek jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. Następnie grał przez kilka lat w TOP-ie 54 Biała Podlaska. W biało-zielonych barwach zadebiutował 29 maja 2013 roku, wchodząc na boisko w 62 minucie za Adama Wiraszkę (w minionym sezonie z Bugiem Hanna wywalczył historyczny, bo pierwszy awans do IV ligi) w przegranym 0:1 starciu z Avią Świdnik. Mijały kolejne lata, a „Kocołek" stawał się coraz ważniejszą postacią zespołu z Piłsudskiego. Tak było do teraz, z wyjątkiem na półtoraroczny pobyt w Chełmiance Chełm. Sezon 2020/2021 był wybitny w wykonaniu bialczanina. W 34 spotkaniach III ligi zdobył aż 21 goli. W poprzednim sezonie zagrał w 30 meczach i 4 razy trafił do siatki rywali. 28-latek zakończył występy w Podlasiu jako najskuteczniejszy strzelec w historii. W 207 bojach wpisał się na listę strzelców aż 61 razy!

mp

Sowisz z Orląt do Orląt

Gracze z Radzynia Podlaskiego wygrali drugi mecz kontrolny. Na własnym boisku pokonali trzecią drużynę IV ligi mazowieckiej poprzedniego sezonu.

Już po siedmiu minutach podopieczni Mikołaja Raczyńskiego prowadzili różnicą dwóch goli. Bohaterem był Karol Rycaj. Wynik ustalił Pavel Chaliadka. W pierwszej części dwukrotnie w słupek trafił Sebastian Kaczyński.

Szkoleniowiec przyglądał się aż ośmiu dziewięciu zawodnikom testowanym. Jednym z nich był Sebastian Sowisz. Zawodnik Orląt Łuków niemal na pewno trafi do zespołu z Radzynia Podlaskiego. Środkowy pomocnik ma 23 lata i w żółto-czerwonych odgrywał bardzo ważną rolę w środku boiska.

Pozostali? Z naszych informacji wynika, że z grona przymierzanych do składu, blisko pozostania w Orlętach jest jeszcze trzech graczy: golkiper, skrzydłowy oraz boczny obrońca.

Nowym-starym napastnikiem Orląt został Arkadiusz Maj. 22-latek jesienią zdobył 10 goli w 17 meczach i trafił do trzecioligowej Polonii Bytom

Bez dwóch środkowych obrońców

W zespole z Radzynia Podlaskiego zabraknie przynajmniej trzech graczy. Mateusz Chyła, który zaliczył 32 spotkania (2830 minut), strzelając dwa gole, postanowił wrócić do Podlasia Biała Podlaska, zaś Norbert Myszka, który w minionym sezonie rozegrał 30 meczów (2049 minut), wybrał ofertę Lublinianki Lublin. Z kolei Przemysław Zdybowicz przeniósł się do odradzającego GKS-u Bełchatów.

I przyszedł Maj...

W zespole będzie występował Arkadiusz Maj. Napastnik ostatnie pół roku spędził w Polonii Bytom, do której był wypożyczony z Zagłębia Sosnowiec. 22-latek zapracował sobie na transfer jesienią sezonu 2021/2022, kiedy to w 17 meczach zdobył 10 goli. Na Śląsku nie było już tak różowo. Maj wystąpił w 7 spotkaniach (209 minut) i raz trafił do siatki.

Obóz i dwa mecze

Przed piłkarzami z Radzynia Podlaskiego obóz dochodzeniowy. Akcentem kończącym ciężkie treningi będą dwa spotkania. W sobotę o godz. 10:00 Orlęta rozpoczną bój z Huraganem Międzyrzec Podlaski, zaś chwilę po ostatnim gwizdku zacznie się drugie starcie. Tym razem rywalem będzie Świt Nowy Dwór Mazowiecki.

Orlęta Radzyń Podlaski - Victoria Sulejówek
3:0 (2:0)

Bramki: K. Rycaj 2`, 7`, Chaliadka 78`.
Orlęta: zaw. testowany I - Szymala, Kamiński, Mnatsakanyan, zaw. testowany II, Korolczuk, Kobiałka, K. Rycaj, Kaczyński, Ozimek, Maj. Ponadto grali: zaw. testowany III - Skrzyński, Kuźma, Siudaj, Białek, Chaliadka, zaw. testowany IV, Sowisz, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII.

mp

Andrzej, posędziuj dobrze. Tam na górze...

Andrzej Kuśmierczyk miał 48 lat. Przed wiele sezonów był asystentem podczas meczów Ekstraklasy

Odszedł zbyt wcześnie. Aż trudno pogodzić się, że go już nie ma z nami.

W wieku 48 lat odszedł Andrzej Kuśmierczyk. Przed ostatnie lata był Przewodniczącym Kolegium Sędziów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. W przeszłości Andrzej był świetnym sędzią asystentem Ekstraklasy, a w ostatnich latach obserwatorem szczebla centralnego z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Wielu z was Andrzej dał się poznać jako świetny kolega z boiska, dobry organizator, znakomity przewodniczący. Młodsi sędziowie zapamiętają go z pewnością jako mądrego, bardzo pomocnego i wyrozumiałego mentora. Rodzinie i najbliższym składamy najszczersze kondolencje.

mp

REG

eprasa.pl 0fce5a0816

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Powiślak z Sułkiem, ale bez „Banana"

W zespole z Końskowoli doszło do pierwszych ruchów kadrowych.

W ekipie Radosława Muszyńskiego zagra Artur Sułek, który w ostatnim sezonie występował w Świdniczance Świdnik. „Sułi" będzie zawodnikiem oraz trenerem rezerw Powiślaka. - Moja rozłąka z Powiślakiem trwała krótko, bo w zasadzie jeden sezon. Chcę dać drużynie jak najwięcej od siebie. Co do roli trenera - przede wszystkim gratuluję chłopakom awansu do wyższej klasy rozgrywkowej. Cieszę się, że prezes i zarząd dali mi taką szansę - mówi pomocnik Powiślaka, który w roli szkoleniowca zastąpi Patryka Kędrę.

Asystent Muszyńskiego przy pierwszej ekipie po półtorarocznym pobycie w Końskowoli postanowił wyjechać z kraju. W sumie zdobył pięć goli oraz zanotował dwie asysty.

Pozytywnie, chociaż nisko

Powiślak ograł 2:0 POM. W zespole zagrało trzech zawodników testowanych.

- Cieszy dyspozycja zespołu, ale nasza skuteczność jest jeszcze do poprawy. Powinniśmy strzelić więcej goli. Byliśmy po ciężkim tygodniu treningów - mówi Radosław Muszyński, opiekun zespołu z Końskowoli.

Powiślak Końskowola - POM Iskra Piotrowice
2:0 (0:0)

Bramki: Gil 53`, Warecki 89`.
Powiślak: Zagórski - Gontarz, Kozak, zaw. testowany, Przychodzień, Kośka, zaw. testowany, Sułek, Drzazga, Warecki, Piasek. Ponadto grali: oraz Gil, Kowalczyk, Łuczkowski, zaw. testowany.

Świat bez „Banana"

Wieloletni kapitan Powiślaka Rafał Banaszek postanowił zakończyć przygodę z piłką.

Rozpoczynał swoją przygodę w Końskowoli w sezonie 2010/2011, przechodząc wówczas z Orłów Kazimierz. Od tego momentu przez 12 lat rozegrał w żółto-niebieskich barwach tysiące minut, strzelając również bramki i notując asysty. Razem z drużyną awansował z Klasy A do Klasy Okręgowej, a rok później do IV ligi. Ponadto z ekipą zdobył puchar Polski na szczeblu okręgu lubelskiego. Od 18 września 2018 roku pełnił również funkcję trenera młodzieży.

Po wielu latach Rafał Banaszek rozstał się z Powiślakiem

Teraz „Banan" żegna się z klubem, obierając nieco inną ścieżkę piłkarską. - Na pewno zostawiam w Końskowoli kawałek życia. Poznałem dziesiątki chłopaków w szatni i rozegrałem tysiące minut na boisku, ale w pewnym momencie trzeba powiedzieć sobie „dość", żeby nie męczyć zarówno siebie, jak i innych. Uznałem, że to jest dobry moment, ale życzę całemu klubowi jak najlepiej. Z pewnością będę częstym gościem na stadionie. Myślę, że będę kontynuował gdzieś grę w piłkę, bo sprawia mi to satysfakcję, ale raczej na niższym poziomie, gdzie wymagania nie są tak wysokie i nie trzeba przeznaczać na to tyle czasu, ile w IV lidze. Skupię się bardziej na pracy trenerskiej i temu poświęcę więcej uwagi - mówi.

Dwa wyjazdy

Przed zespołem dwa mecze kontrolne.

W środę o godz. 17:00 Powiślak zagra na wyjeździe z Avią Świdnik, zaś w sobotę o godz. 11:00 z Granitem w Bychawie.

mp

Osiem goli w meczu Lewartu

Piłkarze z Lubartowa nie będą miło wspominać pierwszego meczu kontrolnego.

Podopieczni Grzegorza Białka ulegli 2:6 Stali Kraśnik. Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Karol Misiarz, a po jednym: Damian Dudek, Paweł Zięba, Jakub Gajewski i Filip Drozd. Dla naszych trafili: Krystian Żelisko oraz Bartłomiej Koneczny.

- Pierwsza połowa, pomimo że przegrywaliśmy różnicą dwóch goli, nasza gra nie wyglądała źle. Mieliśmy ewidentnego karnego. Dobrej okazji nie wykorzystał Bartek Konieczny. Po przerwie doszliśmy przeciwników na jedną bramkę. Zrobiliśmy sporo zmian i w ostatnich 30 minutach rywale byli zdecydowanie lepsi. W takim zestawieniu graliśmy pierwszy i zapewne ostatni raz - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Wychowanek wraca do Lewartu?

Wiele na to wskazuje, iż nowym-starym zawodnikiem Lewartu będzie Łukasz Najda.

22-latek jest wychowankiem Lewartu. Grał w drużynach młodzieżowych MOSiR-u Lubartów, Górnika Łęczna. Przed sezonem 2018/2019 wrócił do Lubartowa. Z ekipą świętował awans do III ligi. Wówczas rozegrał 35 meczów (2764 minuty) i zdobył cztery gole. Ostatni sezon spędził w Avii Świdnik. Zagrał 20 spotkań (564 minuty). Co ciekawe, aż 19 razy wchodził na boisko po zmianie stron. - Przyjście Łukasza byłoby to duże wzmocnienie. Chcemy zrobić trzy transfery, ale takie konkretne - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Stal Kraśnik - Lewart Lubartów
6:2 (3:1)

Bramki: Misiarz x2, Dudek, Zięba, Gajewski, Drozd - Żelisko, Koneczny.
Lewart: Podleśny - Michałów, Majewski, Urban, zaw. test. I, Koneczny, Ciechański, Aftyka, Ł. Najda, zaw. test. II, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj - Duda, Iskierka, Bednarczyk, Kamiński, Sulowski, Lipski, P. Najda, zaw. test. III.

Dwa razy u siebie

Przed lubartowianami kolejne dni treningów oraz sparingi. 20 lipca o godz. 18:00 zmierzą się z Kryształem Werbkowice, zaś 23 lipca o godz. 11:00 z Cisowianką Drzewce.

mp

Wisła ograła Stal

Piłkarze z Puław spotkali się w meczu towarzyskim ze Stalą Poniatowa. Drużyna złożona w głównej mierze z zawodników szerokiego składu II-ligowca triumfowała 2:1 w starciu z beniaminkiem IV ligi.

Gospodarze bardzo szybko zdobyli dwie bramki. Pięknym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się Agwan Papikyan, a po chwili podwyższył Jose Filgueira Pazos, czyli Josino. Przyjezdni odpowiedzieli na kwadrans przed końcem za sprawą Wiktora Tkaczyka.

- Jestem zadowolony ze swojego zespołu. Mierzyliśmy się z zespołem, który jest na innym etapie przygotowań. Po tym, co zobaczyłem, jestem optymistą. Mam na czym budować silną ekipę. Było trochę za dużo niedokładności, a co za tym idzie, musieliśmy więcej biegać za piłką - mówi Kamil Witkowski, szkoleniowiec Stali.

Gracze Stali ulegli 1:2 Wiśle Puławy, ale szkoleniowiec poniatowian był zadowolony z występu swoich podopiecznych

Będą wzmocnienia

W najbliższych godzinach, a może dniach zostaną ogłoszeni nowi zawodnicy.

- W meczu z Wisłą wystąpiło sześciu graczy, którzy przymierzani są do naszego zespołu. Z większością z nich jesteśmy dogadani i zostaną u nas, ale dopóki nie zostaną załatwione formalności, nie chcę operować nazwiskami - mówi opiekun Stali.

Dwa mecze

Przed ekipą z Poniatowej dwa kolejne spotkania.

W środę o godz. 18:00 Stal podejmie Stal Kraśnik, zaś w sobotę o godz. 11:00 Lublinianką Lublin.

Wisła Puławy - Stal Poniatowa
2:1 (2:0)

Bramki: Papikyan 16`, Josino 22` - Tkaczyk 75`.
Wisła: zaw. testowany (75` zaw. testowany) - Przywara, Skałecki, Gałązka, zaw. testowany, Janiczek, Mościcki, Josino, Papikyan, Ednilson, Szymanek. Ponadto grali: zaw. testowany, Ruciński, Knap, Zdulski, Kacprzycki.
Stal: zaw. testowany - Radziejewski, Hurenko, zaw. testowany, Kucharczyk, Poleszak, Skrzypek, zaw. testowany, Gąsiorowski, Kaczmarek, zaw. testowany. Ponadto grali: Pyśniak, zaw. testowany, Pyda, zaw. testowany, Murat, Nikołaj, Filipczuk, Parada, Tkaczyk.

mp

Opolanin z porażką

Od przegranej 0:3 rozpoczęli spotkania sparingowe gracze Opolanina.

Podopieczni Daniela Koczona przegrali z Motorem II Lublin. - Testowaliśmy czterech zawodników. Miałem do dyspozycji zaledwie 16 graczy. Jesteśmy na zupełnie innym poziomie. W ekipie gości pojawiło się bodaj siedmiu piłkarzy z pierwszego składu drugoligowca - mówi szkoleniowiec.

Koczon podkreśla, iż rywal jest zupełnie na innym poziomie. - Było to widać gołym okiem. Mieliśmy za sobą cały tydzień ciężkich treningach. Zawodnicy mieli sporo w nogach. Najważniejsze, że wybiegali całą jednostkę treningową - dodaje.

Spore ubytki

W Opolaninie nie będzie występował Kamil Król, który przeniósł się do Stali Kraśnik. Krzysztof Rybak jest bliski związania się z Unią Hrubieszów, zaś na testach w Stali Poniatowa jest Mikołaj Szymecki.

W piątek ze Spartą

Już w piątek o godz. 18:00 Opolanin zmierzy się ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Początek spotkania w Opolu Lubelskim o godz. 18:00.

Opolanin Opole Lubelskie - Motor II Lublin
0:3 (0:2)

Opolanin: Szczepański - zaw. test. I, Nieradko, Frydecki, Adamczuk, Sułek, Pałka, Jakimiński, zaw. test II., Łappo, zaw. test III. Ponadto zagrali: Adamczyk, zaw. test IV., Pasztelan, H Adamczyk.

mp

PUL

eprasa.pl 0fce5a0816

Remontowana ulica Kolejowa, rozbudowa szkół podstawowych w Rudce Kozłowieckiej i Jakubowicach Konińskich, nowe latarnie, komputery dla dzieci i wnucząt byłych pracowników PGR, fotowoltaika, kanalizacja i studnie

W Niemcach poszukają wód termalnych

W Gminie Niemce inwestycje idą pełną parą. Niektóre zaskoczą samych mieszkańców.

O planach modernizacji SP w Rudce Kozłowieckiej pisaliśmy wcześniej. Niedawno ruszyły prace ziemne przy fundamentach nowego budynku, który pomieści dużą salę gimnastyczną i nowe pomieszczenia lekcyjne.

– Sama realizacja projektu na razie przebiega zgodnie z planem, chociaż już na tym etapie rozbudowy nie obyło się bez pewnych komplikacji – tłumaczy **Henryk Smolarz**, zastępca Wójta Gminy Niemce. – Polska Spółka Gazownictwa w tej chwili nie widzi możliwości doprowadzenia do nowego obiektu gazowego łącza. Nie dajemy za wygraną, dlatego odwołaliśmy się do Urzędu Regulacji Energetyki. Niezależnie od decyzji URE, budowa będzie kontynuowana zgodnie z harmonogramem.

Trwa przebudowa ul. Kolejowej w Niemcach
Drogowcy wzmacniają konstrukcję jezdni na odcinku o długości 950 metrów oraz budują 650 m chodników, wraz z dwoma przejściami dla pieszych

Energia ze słońca i spod ziemi

W gminie przybywa gospodarstw korzystających z fotowoltaiki, ale plany są ambitniejsze. Wójtowi i jego zastępcy marzy się, aby jak najszybciej zrealizować projekt klastra energetycznego skupiającego producentów i odbiorców energii elektrycznej. Jedni będą produkować energię, drudzy ja odbierać.

Dobrze byłoby, aby ten projekt przeszedł z fazy planowania do konkretnych decyzji. To byłoby dobre rozwiązanie dla małych producentów i odbiorców energii. Przy produkcji 50 MW moglibyśmy wpiąć się do sieci przesyłowej, bez udziału PGE.

W planach jest także... poszukiwanie na terenie Gminy Niemce wód termalnych.

- W tej sprawie jeździliśmy z wójtem do Warszawy – dodał Henryk Smolarz. – Z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska mamy otrzymać środki na odwierty, mogące potwierdzić, że na naszym terenie są źródła wód termalnych przekraczających 100 stopni Celsjusza. Kiedyś były opracowania geologiczne, wskazujące na takie źródła, ale tylko odwierty mogą dać odpowiedź, czy tak jest w istocie. Ewentualne wykorzystanie takich źródeł nie musi ograniczać się do ogrzewania, ale może służyć także do obsługi turbin prądotwórczych. Byłoby to dodatkowe źródło.

Biogaz ze śmieci

Co z planami utworzenia zakładu przetwarzania odpadów?

Gmina Niemce na razie nie otrzymała terenów w Leonowie, zarządzanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, a właśnie na tych terenach miał powstać zakład. Samo przedsięwzięcie nie podoba się także grupie mieszkańców z pobliskich gospodarstw, którzy na piśmie wyrazili swoje zaniepokojenie projektem.

– Nie rezygnujemy z tych terenów, w tej chwili uzupełniamy dokumenty – dodał zastępca wójta Gminy Niemce. – Przecież nie walczymy dla siebie, tylko dla Gminy. Myślimy o zbiorowym interesie jej mieszkańców. Ten obszar jest objęty planem zagospodarowania, a powstanie jakiegoś zakładu powinno być kolejnym bodźcem do rozwoju. Produkcja biogazu to może być następny krok do rozwiązania energetycznych problemów. I nieważne, która spółka mogłaby realizować ten projekt. Nie przywiązujemy się do jednej koncepcji.

Realizowane inwestycje w Gminie Niemce

Przebudowa ul. Kolejowej w Niemcach

Drogowcy wzmacniają konstrukcję jezdni na odcinku 950 metrów oraz budują 650 m chodników, wraz z dwoma przejściami dla pieszych. Koszt **1,2 mln zł. D**ofinansowanie z ponad 0,5 mln zł.

We wrześniu komputery dla dzieci i wnuków byłych pracowników PGR

Gmina Niemce dostała na to 344 tys. zł z Unii Europejskiej. Sprzęt to m.in.: 12 komputerów stacjonarnych, 88 laptopów oraz 4 tablety wraz z wymaganym oprogramowaniem i ubezpieczeniem trafi do odbiorców już we wrześniu 2022 roku.

Dostawa i montaż instalacji fotowoltaicznych

354 instalacje fotowoltaiczne w gospodarstwach domowych. Koszt 5,6 mln zł, z czego 2,6 mln zł to środki pozyskane z Unii Europejskiej. Jak nas poinformowano, ruszyły prace montażowe, a zakończenie tej inwestycji zaplanowano na wrzesień 2022 roku.

Budowa energooszczędnego oświetlenia

Koszt ponad 3,4 mln zł, dofinansowane blisko 2,4 mln zł. Dotychczas zakończono i rozliczono 9 zespołów oświetleniowych na drogach w Baszkach, Boduszynie, Stoczku, Stoczku Kolonii, Krasieninie, Krasieninie Kolonii, Rudce Kozłowieckiej oraz przy ul. Głębokiej w Niemcach. W ciągu najbliższych tygodni zostaną uruchomione oświetlenia w Jakubowicach Konińskich oraz w pozostałych miejscowościach, gdzie prace ukończono lub są blisko finalizacji.

Ruszyła rozbudowa SP w Rudce Kozłowieckiej

W planach jest wybudowanie nowej sali gimnastycznej oraz trzech pomieszczeń lekcyjnych. Koszt 4,1 mln zł. Zakończenie budowy planowane jest na drugą połowę 2023 roku.

Rozbudowa SP im. Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich

Pierwszy etap inwestycji, który już jest realizowany, polega na sporządzeniu dokumentacji technicznej wraz z uzyskaniem pozwolenia. Placówka zyska nowy budynek dydaktyczny. Wykonanie dokumentacji i prac do stanu surowego budynku otwartego wyceniono na blisko 6,8 mln zł. Zakończenie tej fazy budowy - druga połowa 2023 roku.

Budowa kanalizacji sanitarnej w Dysie i Jakubowice Konińskich

Zaprojektowanie i budowa kanalizacji sanitarnej zbierającej ścieki południowej części miejscowości Dys i przepompowanie ich do projektowanej kanalizacji sanitarnej realizowanej, w ramach inwestycji: „Budowa kanalizacji sanitarnej dla miejscowości Dys – ul. Południowa". Powstanie ok. 2,2 km sieci kanalizacji. Koszt prac to ok. 4 mln zł. Obecnie trwają procedury związane z wyłonieniem wykonawcy.

Artur Toruń

Baszki już mają nowe latarnie

Drugie miejsce sztangistki z Niemiec w mistrzostwach Polski

„Srebrna" Natalia Warsz

Natalia Warsz ze srebrnym medalem mistrzostw Polski sztangistek do lat 17

Natalia Warsz, zawodniczka GULKS Niemce, odniosła kolejny duży sukces. Uczennica III kl. Liceum ZSP w Niemcach zdobyła srebrny medal podczas finałowego turnieju XXVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Podnoszeniu Ciężarów. Zawody zorganizowane w Zamościu były jednocześnie mistrzostwami Polski sztangistek do lat 17.

Natalia Warsz startowała w kategorii wagowej do 55 kg, uzyskują wynik 117 kg w dwuboju (rwanie i podrzut). W ośmioletniej historii klubu jest to 10 medal, wywalczony przez zawodników GULKS Niemce na mistrzostwach Polski.

Bardzo dobrze zaprezentowali się pozostali zawodnicy prowadzeni przez trenera Zbigniewa Cękałę. Aleksandra Maj, Oliwia Stachorzecka, Zuzanna Baran, Oliwia Pytel i Jakub Gdula wraz z Natalią Warsz uzyskali 19 pkt. Wynik dał ekipie z Niemiec trzecie miejsce w klasyfikacji klubowej województwa lubelskiego.

art

LUB

eprasa.pl 0fce5a0816

Napitek jałowcowy od gospodyń w Kamienowoli

Biesiadę poprowadził Tadeusz „Na żywo" ze Świdnika. KGW w Kamienowoli na warsztatach kulinarnych z Małgorzatą Zdzienicką przygotowało lokalne produkty i zaprosiło do ich degustacji przy skocznej muzyce

Leśniczanki przyjechały na warsztaty rękodzieła prowadzone przez specjalistkę od prac plastycznych Agatę Wilkowicz - Sabat, członkinie KGW w Kamienowoli. Na zdjęciu z własną kompozycją powstałą z wykorzystaniem darów lasu

Do degustacji tradycyjnych potraw na biesiadzie zaprosili nas rozśpiewani członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Kamienowoli, w gminie Ostrówek, wraz z zaprzyjaźnionym Kołem z Brzeźnicy Leśnej w sąsiedniej gminie Niedźwiada - Leśniczanki. Co tam się działo!

- Nie ukrywam, że jestem wręcz szczęśliwa, kiedy widzę tak fantastyczne spotkania i tak fantastyczną atmosferę - mówi Małgorzata Zdzienicka z Baranówki. W ramach promocji projektu Tradycyjne Smaki Na Szlaku Srebrnej Łuski prezes Fundacji Wczoraj i Dziś dla Jutra spotkała się z Kołem Gospodyń Wiejskich w Kamienowoli.

- Zaobserwowałam ostatnio, że odchodzimy od tradycyjnego naszego jedzenia, młodzież jest zafascynowana wszystkim innym niż tym, co gotowały nasze mamy, gotowały nasze babcie i za moment, jeżeli nie będziemy o to dbały to nam zniknie z naszego menu - podkreśla. - Dzisiaj, jeśli gdzieś jedziemy, nie jesteśmy zainteresowani kotletem schabowym z kapustą, bo to znamy, szukamy czegoś, co jest na danym terenie charakterystyczne, co jest kuchnią tradycyjną.

Sztandarowym produktem, z którego słynie Koło, jest Napitek Jałowcowy. Produkt uzyskał certyfikat LGD.

- Promujemy stare przepisy np. „napitek jałowcowy", który otrzymał certyfikat produktu lokalnego. Jest to orzeźwiający napój bezalkoholowy wytwarzany na bazie jałowca i chmielu. Przepis przyniosła jedna z członkiń koła. Napój przygotowywany jest według starej niezmienionej receptury. Tak robiły nasze prababcie, babcie, a my kontynuujemy tę tradycję - podkreślają członkinie.

Gospodynie z KGW w Kamienowoli przygotowały dania tradycyjne na naturalnych składnikach.

- W planach miała być inna zupa, w ostatniej chwili pani Małgosia zaproponowała nam sałaciankę. To pradawna stara zupka, której nigdy nie gotowałyśmy - mówi Anna Trojak, która przewodniczy Kołu. - Spróbowałyśmy i wyszła bardzo dobra. To tradycyjny regionalny przepis i może stanowić alternatywę dla bardziej popularnej szczawiowej. Zupa gotowana jest z sałatą z kamienowolskich upraw, z koperkiem i szczypiorkiem, podawana jest na gorąco obowiązkowo z ziemniakami okraszonymi mięskiem z cebulką. W menu poza tym potrawy, z których KGW w Kamienowli już słynie - placek Becia, pierogi dziadoskie z mielonymi ziemniakami, pierogi z kapustą i grzybami - kominkami, albo wronimi uszami, placki bzowe, korowale (oponki), racuchy, babka drożdżowa w kilku wariantach, chlebki domowego wypieku - jeden na zakwasie, drugi z ziarnami, kluski domowe z truskawkami i śmietaną... (przepisy w ramce obok)

Magdalena Sych

Leśniczanki i „Kamienowolanki" występowały na scenie bawiąc publiczność swoim śpiewem

Grunt to praca zespołowa, Gospodynie wspólnie lepią nawet po 500 pierogów, podśpiewując znane i lubiane przyśpiewki

Stanisława Chudek
- emerytowana pracownik USC w Ostrówku, autorka wielozwrotkowych tekstów przyśpiewek śpiewanych przez KGW w Kamienowoli, m.in. o biesiadzie i napitku jałowcowym

- Pracowałam 46 lat w gminie Ostrówek, udzielałam ślubów 3. pokoleniom par małżeńskich. Trzymam ten numer Wspólnoty, w którym było o mnie napisane i myślę sobie, chociaż raz mnie ktoś docenił (śmiech). Gazeta zyskała na wartości, odkąd są te artykuły dotyczące kobiet i KGW.

Paulina Patryszak
KGW Kamienowola

W naszym KGW to jak jedna uroczystość odbywa się, to już dwie kolejne są zaplanowane (śmiech). Rok temu zapisałam się do Koła, jestem pod wrażeniem koleżanek, które tak gotują, tak dobrze gotują, trzeba podkreślić. I to są dania, których już nasze dzieci nie będą pamiętały, chyba że będziemy je z pokolenia na pokolenie przekazywać. A warto, bo są smaczne i zdrowe. Do tej pory najbardziej smakowały mi pierogi z tartymi ziemniakami tzw. dziadoskie.

Justyna Kwiatek
Brzeźnica Leśna przewodnicząca KGW Leśniczanki

Koło istnieje dość długo, powstało z inicjatywy naszych babć, my dołączyłyśmy kilka lat temu, a prężniej działamy od ok. dwóch lat.

Sztandarowy i nagradzany, hit KGW - „napitek jałowcowy"

Składniki:
szyszki chmielu, ziarno jałowca, cukier, woda, drożdże

Wykonanie:
Wodę zagotowujemy z chmielem i jałowcem. Odstawiamy na dobę. Odcedzamy wywar, dodajemy cukier i drożdże. Mieszamy aż się rozpuści. Zostawiamy na kilka dni. Wszystko przecedzamy przez bardzo gęste sito, aby napój był klarowny. A POTEM JUŻ TYLKO PIJEMY PYSZNOŚCI!

PIEROGI DZIADOSKIE

Składniki:
ziemniaki, podgardle, cebula, słonina, sól, pieprz

Wykonanie:
Ziemniaki zetrzeć na drobnej tarce. Na patelni podsmażyć pokrojony w kostkę podgardle i cebulkę. Następnie łączymy wszystko razem i smażymy, aż zrobi się gęsta masa. Wszystko doprawiamy pieprzem i solą. Zagniatamy ciasto na pierogi i nadziewamy schłodzonym farszem. Podawać ze smażonymi skwarkami

SAŁACIANKA Z ZIEMNIAKAMI

Składniki:
woda, sałata, śmietana, ocet, sól, pieprz

Wykonanie:
Sałatę gotujemy w wodzie, a następnie zaprawiamy śmietaną. Dodajemy sól, pieprz i ocet. Podajemy z okraszonymi ziemniakami

PLACKI BZOWE lub AKACJOWE

Składniki:
baldachimy bzu, mąka, jajko, mleko, szczypta soli, cukier

Wykonanie:
Przygotowujemy ciasto naleśnikowe. Świeżo zerwane baldachimy bzu moczymy w cieście i smażymy na oleju

LUB

eprasa.pl 0fce5a0816

Przyjaciele Sztukmistrza wystąpili w Lubartowie. Festiwal Śladami Singera

Spektakl plenerowy oglądała liczna publiczność, w tym dzieci

Filmy dokumentalne, monodram i spektakl cyrkowy można było obejrzeć w Lubartowie w czasie festiwalu Śladami Singera.

Monodram „Ostatni demon" wykonaniu Witolda Dąbrowskiego z Teatru NN można było oglądać w sali konferencyjnej Urzędu Miasta. W przedstawieniu nawiązywano do historii lubartowskich Żydów. Spektakl plenerowy z elementami akrobacji i teatr ognia składały się na występ artystów na lubartowskim rynku. Przedstawienie nawiązywało do najsłynniejszej powieści Isaaca Bashevisa Singera - „Sztukmistrz z Lublina". Wystąpili Tiny Beat z Czech, Fabian Vasquez z Chile, Gilad Shabatay z Izraela, Paula Passaro z Argentyny i polscy artyści: Lena Witkowska, Aleksandra Klimasz, Mteusz „Roger" Strzempa, Michał Rycaj, Witold Dąbrowski. Widowisko reżyserował Arkadiusz Ziętek. 18 i 19 lipca festiwal zawitał do Kocka.

Marcin Kusyk

Występ Aleksandry Klimasz, złotej i srebrnej medalistki Mistrzostw Polski i Europy w akrobatyce sportowej

Witold Dąbrowski wystąpił w monodramie „Ostatni demon"

Teatr ognia rozpoczęła Lena Witkowska, można było ją usłyszeć także jako wokalistkę

Dzieciom najbardziej podobał się izraelski klaun Gilad Shabatay

LUB

W Baranówce na Wieprzu przewrócił się kajak. Strażacy szukali zaginionego mężczyzny

Strażacy poszukiwali zaginionego kajakarza

16 lipca podczas spływu w Baranówce na Wieprzu wywrócił się kajak. Uczestnicy spływu nie mogli znaleźć płynącego nim mężczyzny. Wezwano straż pożarną.

Straż pożarna otrzymała zawiadomienie o zdarzeniu o godz. 12.44.

- Strażacy wraz z policją i ratownikami medycznymi natychmiast rozpoczęli działania poszukiwawcze z łodzi oraz lądu wzdłuż brzegów rzeki - relacjonuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

W trakcie akcji ekipa poszukiwawcza otrzymała wiadomość, że mężczyzna w kapoku, odpowiadający rysopisem zaginionemu, był widziany w Baranówce. Okazało się, że napotkany znajomy odwiózł go na przystań kajakową. Mężczyznę przebadano, nie miał żadnych obrażeń.

W działaniach brały udział zastępy z JRG w Lubartowie, Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno-Nurkowego z JRG 4 w Lublinie, OSP w Wólce Rokickiej, OSP w Firleju.

Marcin Kusyk

Michów: Zderzyły się dwa samochody osobowe

Do zderzenia doszło 14 lipca około godz. 10.30. Jak informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie na skrzyżowaniu w kierunku Rudzienka zderzyły się dwa samochody osobowe. Kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie informuje, że jeden z samochodów dachował. Pojazdami podróżowali tylko kierowcy. Obaj zostali zabrani na badania do szpitala, ale nie mieli poważniejszych obrażeń. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, OSP Michów i OSP Abramów.

O G Ł O S Z E N I E

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w najem: – dot.dz. nr 370/11 obręb Serniki-Kolonia

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl 0fce5a0816

Na Lubelszczyźnie z dywizji wyzwalającej Lubartów została tylko jedna kombatantka

- To 98 - letnia Janina Gruszka z Zamościa. - W całej Polsce zostało zaledwie ponad 20 żołnierzy. Myślę, że druga 20 -tka to ci, którzy nie byli nigdzie zrzeszeni w kręgach środowiska. To ludzie w wieku przekraczającym 100 lat - mówi Mariusz Stefański, Prezes Lubelskiego Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

W hołdzie żołnierzom 27 WDP AK reprezentacja RCEZ - uczniowie z dyrektor Dorotą Bugajewską - Muzyką i Ewą Dziadko - nauczycielami historii

Bieg odbywa się bardzo malowniczą trasą. Biegacze mogli podziwiać najpiękniejsze miejsca w lasach Parczewskich. Na zdjęciu rodzina z Tyśmienicy - Ewa Brzozowska z córkami Leną i Dominiką, uczennicą RCEZ, oraz koleżanką Darią z Ukrainy

Dla uczczenia pamięci pokolenia „Wołyniaków" co roku ścieżką edukacyjną Bobrówka odbywa się bieg o długości ok. 3,3 km., z czego ok. 1 km stanowi drewniana kładka. Bieg Pokoleń organizowany jest przez Lokalną Grupę Działania „Jagiellońska Przystań"

Działalność LŚŻ 27 WDP AK to m.in. kultywowanie pamięci o 27 Dywizji poprzez dbanie o miejsca pochówku żołnierzy zarówno w kraju, jak i na Wołyniu, a także wspieranie żyjących do dziś członków 27 Dywizji AK.

- My mamy 80 członków także jesteśmy silni można powiedzieć, chociaż jak przyjdzie do działania w czynie społecznym, to nie ma tej 80 - tki, zostaje ośmiu - mówi ze śmiechem Mariusz Stefański Prezes Lubelskiego Środowiska 27 WDP AK.

Na Lubelszczyźnie z żołnierzy 27 WDP AK jest tylko jedna kombatantka. To 98 - letnia Janina Gruszka z Zamościa.

- To są ludzie już bardzo słabi fizycznie, ale jeszcze z niektórymi można porozmawiać. Cieszą się, jak mogą komuś opowiedzieć swoją historię, ich rodziny są już zmęczone słuchając tych samych opowieści przez tyle lat - dodaje prezes o kombatantach.

Byli waleczni, potem twórczy

Latem 1944 roku 27 WDP AK uczestniczyła w akcji Burza biorąc udział w walkach o wyzwolenie z rąk okupanta Lubartowa i inne okolicznych miejscowości.

- Oddziały 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej po przekroczeniu Bugu w czerwcu 1944 roku skierowały się w rejon Lasów Parczewskich. Tu wypoczywali wyczerpani długotrwałymi walkami - mówi nauczyciel historii RCEZ w Lubartowie, Ewa Dziadko, wnuczka Stefana Dziadko ps. Klin, odznaczonego „Brązowym Krzyżem Zasługi" żołnierza AK.

Do dywizji sukcesywnie dołączały grupy żołnierzy przebijające się z Wołynia. W lipcu 27 Dywizja wzięła udział w akcji „Burza" na Lubelszczyźnie, a jej żołnierze zajęli m.in. Kamionkę, Firlej, Lubartów i Michów. Następnie wspólnie z korpusem sowieckim mieli udać się w kierunku Warszawy.

- Na spotkaniu oficerów dywizji ze stroną sowiecką 25 lipca w Skrobowie zdumionym Polakom przedstawiono żądanie złożenia broni – relacjonuje Mariusz Stefański. - W tym czasie oddziały polskie zostały otoczone przez wojsko sowieckie. Dywizja została rozformowana, a część żołnierzy sowieci rozstrzelali lub wywieźli do łagrów.

Dariusz jest zawodowym żołnierzem, co roku uczestniczy w ponad 3 km. Biegu Pokoleń. Na zdjęciu z partnerką Małgosią i córkami Hanią (2 lata) i Anastazją (9 miesięcy)

27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej w dniu 22 lipca 1944 wyzwoliła Kock. Miasteczko zostało zajęte przez batalion tej dywizji pod dowództwem por Kazimierza Filipowicza „Korda". Wcześniej 27WDPAK brała udział w walce o Lubartów, wyzwoliła Firlej, Michów. Walki te były elementem szeroko zakrojonej operacji - bitwy o zajęcie Lublina.

27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej (27 DP AK) – wielka jednostka piechoty Armii Krajowej powstała z oddziałów samoobrony, które były powoływane w celu ochrony ludności polskiej zagrożonej czystkami etnicznymi z rąk nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu oraz przygotowania do realizacji planu „Burza".
Sformowanie - 15 stycznia 1944
Rozformowanie - 25 lipca 1944

Żołnierska historia 27 WDP AK obejmuje półroczne zmagania na odcinku 600 km, od Wołynia po naszą Lubelszczyznę. Jej oddziały stoczyły 60 większych bitew, w walkach z oddziałami niemieckimi i ukraińskimi poległo 626 żołnierzy. Oddziały dywizji zadały Niemcom straty, które szacuje się na około 700-750 zabitych.

- Podczas wojny byli bardzo waleczni, a potem twórczy. Trzydziestu żołnierzy napisało ponad 70 książek - mówi prezes. - Poza tym rzeźbili. Jeden z żołnierzy - Danilewicz, już też nieżyjący, jest autorem pomnika gen. Kleeberga w Kocku. To jest dzieło naszego żołnierza. Powstały też inne, na terenie całej Polski. Wśród żołnierzy mieliśmy malarzy, w Muzeum Ziemi Lubartowskiej mamy kolekcje obrazów uczestnika 27 WDP AK Włodzimierza Dębskiego, który osiadł w Lubartowie - wylicza prezes.

Burmistrz Ostrowa Lub.: Chcemy, żeby ta piękna historia przetrwała

W byłej leśniczówce „Gościniec" na skraju Lasów Parczewskich od strony Ostrowa Lubelskiego od 16 lat co roku odbywa się uroczystość upamiętniająca pobyt i walkę 27 WDP AK na Lubelszczyźnie.

Pod pomnikiem powstałym z inicjatywy mieszkańców Ostrowa Lubelskiego, z wygrawerowanym napisem: *„Dla upamiętnienia walk 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej z okupantem hitlerowskim na ziemi parczewskiej i lubartowskiej"* po uroczystej mszy świętej w hołdzie 27 Dywizji składane są wiązanki i wieńce.

Tu w Leśniczówce „Gościniec" stacjonował sztab Dywizji i tu w dniu 18 lipca 1944 roku zapadła decyzja o dalszym marszu na zachód w ramach akcji „Burza".

- W drugiej połowie czerwca 1944 roku zaczęły przybywać tutaj poszczególne oddziały 27 Dywizji z Polesia i Wołynia. Po ciężkich walkach dotarło do nas ok. 4 tys. żołnierzy, przebywali na naszym terenie około miesiąca. Tutaj leczyli rany, nabierali sił, uzupełniali zapasy, zawierali znajomości, dużo związków małżeńskich powstało. Byli rozlokowani w poszczególnych miejscowościach, mieszkali u naszych mieszkańców. Główny sztab dowództwa był w Głębokim, w sąsiedniej wiosce w gm. Uścimów - mówi Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lub. - Miejscowi traktowali ich jak wojsko, mieli dzięki nim wytchnienie w czasie wojny, która była uciążliwa nie tylko z powodu okupanta, ale band, które wówczas grasowały. Dywizja wprowadziła godzinę policyjną i ukróciła bandycką działalność.

Magdalena Sych

Mariusz Stefański
Prezes Lubelskiego Środowiska Żołnierzy 27 WDP AK

Od lat 90 tych powstało 16 Środowisk w Polsce. Działały dopóki żyli Żołnierze. Dziś zostało po kilka osób w środowiskach w Hrubieszowie, Chełmie, Wrocławiu i Krakowie. Nasza organizacja liczy 80 członków i jest największą tego typu organizacją w kraju dzięki temu, że ma w swoich szeregach młode osoby. Za chwilę podejrzewam, że tylko Lubelszczyzna będzie się trzymać. Środowisko jest spadkobiercą tradycji żołnierskiej pokolenia Wołyniaków, którzy z bronią w ręku walczyli o przynależność do Polski. Chcemy, żeby ta piękna historia była pamiętana i była powielana, trzeba młodzieży przekazać pałeczkę

Jan Romaniuk
wiceprezes koła miejskiego Związku Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Lubartowie

Do ZKRPiBWP należy obecnie ok. 50 osób, spotykamy się dwa razy w miesiącu, oraz podczas większych uroczystości narodowych, takich jak obchody 3-go Maja. Pod pomnikiem dla upamiętnienia walk 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej z okupantem hitlerowskim jak co roku złożyliśmy wieniec. Bierzemy też udział w uroczystościach upamiętniających bohaterów 27 WDP AK w Kamionce i Firleju. W Firleju spotykamy się przed Biblioteką Miejską, później jest organizowany rajd rowerowy do Rawityna, gdzie jest ognisko. Teraz do uroczystości dodatkowo włączona została trasa lokalna dookoła jeziora i nad mogiłę partyzanta 27 Dywizji, który poległ na szosie w walce z Niemcami. W tym miejscu mniej więcej zginął, gdzie dzisiaj stoi jego symboliczny pomnik.

Ewa Dziadko
nauczyciel historii, RCEZ

Mój dziadek, Stefan Dziadko, począwszy od 1939 roku brał czynny udział w plutonie samoobrony ludności w zwalczaniu nieprzyjacielskich grup dywersyjno – sabotażowych działających na terenie powiatu włodawskiego. W lutym 1940 roku wstąpił do ZWZ, gdzie występując pod pseudonimem „Klin" został przydzielony jako łącznik do plutonu dywersyjno – sabotażowego. Brał udział w wielu akcjach dywersyjnych; m.in. niszczenia połączeń telefonicznych i kolejowych, czy uwolnienia aresztowanych ludzi za nieoddanie kontyngentów, oraz likwidacji posterunku żandarmerii niemieckiej i granatowej policji w Ludwinie. 26 czerwca 1944 roku Komenda Okręgu Lubelskiego AK przydzieliła na stałe do Dywizji Romualda Kompfa kpt. „Rokicza", poprzednio dowódcę batalionu III/7. pp. Wraz z kpt. „Rokiczem" przydział do 27 WDP AK otrzymało kilku miejscowych oficerów, oraz około stu podoficerów i szeregowców znających teren. Jednym z tych ludzi był mój dziadek Stefan Dziadko ps. Klin. W uznaniu zasług st. strz. Stefan Dziadko ps. „Klin" rozkazem dowódcy III Batalionu 7 p. p. AK z dnia 18 VI 1944 roku został awansowany do stopnia kaprala oraz odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Kazimierz Kaznowski
Stępków, k. Parczewa

Trzeba jak najdłużej utrzymać te piękne tradycje narodowe i niepodległościowe. To ludzie, którzy powinni być wzorem dla następnych pokoleń. Mamy takie tradycje niepodległościowe w rodzinie i dlatego tutaj przyjechałem z żoną i synem

LUB

eprasa.pl 0fce5a0816

Prześwietlamy majątki radnych Rady Gminy Lubartów

Sugier ma majątek wart prawie milion, Żmuda ze stratą w firmie

Przewodniczący rady Sławomir Sugier ze Skrobowa prowadzi działalność gospodarczą przynoszącą znaczące dochody ok. 200 tys. zł i pobiera dietę ponad dwukrotnie wyższą niż większość radnych rady gminy Lubartów (ponad 2 tys. zł/m-c). Może też pochwalić się wartościowymi nieruchomościami. Sam dom, jak wycenia w oświadczeniu majątkowym - wart jest pół miliona z okładem. Dodając do tego gospodarstwo rolne, działkę i budynek gospodarczy jest posiadaczem, wraz z żoną, majątku wartego prawie milion. Jest też najbardziej zadłużonym radnym. Jego zobowiązania finansowe opiewają na kwotę przewyższającą 200 tys. zł. Na brak powodzenia w interesach może z kolei narzekać radny Damian Żmuda z Łucki. Jego działalność gospodarcza w branży transportowej przyniosła w ubiegłym roku ponad 20 tys. zł straty. Dane pochodzą z oświadczeń majątkowych za 2021 rok zamieszczonych w BIP Urzędu Gminy Lubartów.

Magdalena Sych

Imię i nazwisko	Dochody	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (pow. 10 tys. zł)
Sławomir Andrzej Sugier – 48 lat, własna działalność gospodarcza (sprzedaż, montaż stolarki budowlanej), Przewodniczący Rady Gminy	**199,4 tys. zł** – dochód z działalności, 1,7 tys. zł – z gospodarstwa, 20,6 tys. zł – dieta, inkaso – 1,1 tys. zł	50 tys. zł – kredyt na działalność bieżącą, 140,1 tys. zł – kredyt hipoteczny na budowę domu, 5,1 tys. zł – pożyczka na działalność, 9,8 tys. zł – pożyczka na zakup ciągnika	dom 210 mkw. – 580 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 1,89 ha – 40 tys. zł (wm), działka pod domem 42 a – 250 tys. zł (wm), budynek gospodarczy 140 mkw. – 80 tys. zł (wm)	Audi A6 2012 r., Citroen Jumper 2010 r., Citroen Jumper 2008 r., ciągnik Kubota 2017 r., Iveco Daily 2019 r., minikoparka Kubota 2020 r.
Anna Agnieszka Lipska – 50 lat, działalność gospodarcza - obecnie zawieszona	**10 tys. zł** – z gospodarstwa, 8,9 tys. zł – dieta, 9,9 tys. zł – umowa zlecenie	9 tys. zł – oszczędności; 37,7 tys. zł – kredyt konsumpcyjny	dom 130 mkw. – 330 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 2 ha – 10 tys. zł (wm), działka budowlana 0,3 ha i działka z budynkami 0,12 ha – 40 tys. zł (wm)	brak
Aleksander Woliński – 42 lata, własna działalność gospodarcza	ARiMR - 3,2 tys. zł, ONW zal. ARiMR - 1,6 tys. zł, **50,6 tys. zł** – z działalności, 8,8 tys. zł – dieta, 4,2 tys. zł – dieta sołtysa, 6,9 tys. zł - inkaso	brak	dom 127 mkw. – 350 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 1,5 ha – 20 tys. zł (wm)	brak
Anna Helena Dobrzyńska – 58 lat	1,2 tys. zł – inkaso, **21,9 tys. zł** – renta chorobowa, 10,6 tys. zł - dieta	33,7 tys. zł - oszczędności	dom 90 mkw. – 200 tys. zł, gospodarstwo rolne 1,17 ha – 50 tys. zł, budynek drewniany 70 mkw. i stodoła 126 mkw. – 38 tys. zł	Seat Leon 2006 r. (wm)
Michał Domański – 33 lata	**6,7 tys. zł** – dieta, 3,8 tys. zł - zasiłek	10 tys. zł - oszczędności	działka 1,2 ha	Opel Vivaro 2007 r.
Grzegorz Gdula – 46 lat, brygadzista w B.R.W.	**49,6 tys. zł** – umowa o prace, 300 zł – z gospodarstwa, 8,2 tys. zł – dieta, 422 zł – prawo autorskie i inne prawa	16 tys. zł – kredyt na zakup towarów i usług	dom 82 mkw. – 150 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 1,6 ha – 55 tys. zł (wm), działka 0,45 a – 70 tys. zł (wm)	brak
Mariusz Stanisław Kuchciak – 46 lat, nauczyciel przedmiotów zawodowych, ZSP w Niemcach	**60,8 tys. zł** – umowa o pracę, 3,5 tys. zł – z gospodarstwa, 59 zł – umowa zlecenie OKE Kraków, 8,9 tys. zł - dieta	28 tys. zł – oszczędności;	dom 220 mkw. – 350 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 1 ha – 40 tys. zł (wm), działka 0,1 ha – 8 tys. zł (w ¼)	Dacia Lodgy 2014 r. – 30 tys. zł, Audi A4 2005 r. – 14 tys. zł, Mercedes Benz 2004 r. – 19 tys. zł (wm)
Tomasz Adam Łaskarzewski – 47 lat, operator koparki, Perfect BAU Lublin	2,8 tys. zł – piekarnia Halina, **19,6 tys. zł** – Perfect BAU, 7,7 tys. zł - PUP Lubartów	brak	brak	Mercedes 2003 r.
Mirosław Adam Mika – 52 lata, lider zespołu/magazynier, ROTO	**66 tys. zł** – ze stosunku pracy, 8,9 tys. zł -dieta	brak	dom 125 mkw. – 180 tys. zł (mw)	Opel Vectra 2006 r., Opel Astra 2000 r.
Dorota Misiarz – 50 lat, nauczyciel, SP nr 4 w Lubartowie	**68,6 tys. zł** – ze stosunku pracy, 500 zł – z gospodarstwa, 8 tys. zł – dieta, 1,5 tys. zł – inne źródła	29,3 tys. zł – kredyt gotówkowy	dom 150 mkw. – 180 tys. zł, gospodarstwo rolne 2,9 ha – 150 tys. zł	brak
Sylwia Oleszek – 48 lat,	**42,7 tys. zł** – umowa o pracę, 10,6 tys. zł - dieta	4 tys. zł – oszczędności	dom 169 mkw., gospodarstwo rolne 9,6 ha, działka 6,7 a	brak
Ireneusz Szczuchniak – 42 lata	**90,6 tys. zł** – z tytułu zatrudnienia, 5 tys. zł – z gospodarstwa, 917 zł – inkaso, 11,4 tys. zł - dieta	33,5 tys. zł – oszczędności	dom 120 mkw. – 390 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 3,8 ha – 45 tys. zł	Opel Vectra 2007 r., ciągnik Ursus 1972 r., przyczepa ciężarowo-rolnicza 1990 r., kombajn zbożowy 1978 r., BMW E91 2007 r., Audi A6 1997 r.
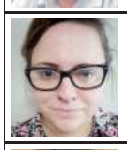 **Jagoda Włoch** – 30 lat, koordynator do spraw projektów	**25 tys. zł** – umowa o pracę, 2 tys. zł – umowa zlecenie, 14,5 zł – inne źródła, 8,9 tys. zł - dieta	5,5 tys. zł – oszczędności	brak	Opel Meriva 2005 r. – 12,5 tys. zł
Michał Zając – 40 lat, własna działalność gospodarcza	**23,6 tys. zł** – własna działalność	9,9 tys. zł – oszczędności, 40 tys. zł – kredyt obrotowy na rachunku bieżącym, 37,2 tys. zł – WFOŚiGW w Lublinie, 23,4 tys. zł - leasing	brak	Opel Movano 2010 r. (wm), Volkswagen Golf 2010 r. (wm), ekspozycja wkładów kominkowych, przecinarka ZOE
Damian Maciej Żmuda – 32 lata, specjalista ds. administracji, PMDK w Lubartowie, własna działalność gospodarcza - transport drogowy towarów	**53,7 tys. zł** – umowa o prace, 1 tys. zł – socjalna pomoc finansowa, 8,2 tys. zł – dieta, działalność gospodarcza - dochód - 0,00 zł, strata 20,5 tys. zł	11,5 tys. zł – oszczędności	działka 18,6 a – 30 tys. zł, działka 18,5 a – 85 tys. zł, działka 4,5 a – 750 zł (1/40 udziału)	Audi A6 2009 r., Volkswagen LT 1999 r. (wm), Mercedes Atego 2001 r., naczepa ciężarowa 2009 r., ciągnik Foton 2017 r.

LUB

eprasa.pl 0fce5a0816

PSOTNIK MEN'S HOBBY
Ulica Międzyrzecka 44, Radzyń Podlaski
535 233 167
Sprzedaż destylatorów oraz przeróbka.
Sprzedaż drożdży, zaprawek, alkomierzy itp.
Wędki, przynęty oraz sprzęt do samoobrony.

Mamy finalistów Kobiety Gospodarnej Wyjątkowej!

To KGW „Rokitno bez granic" z Rokitna w gminie Lubartów i „Podlasianki" z Jedlanki w gminie Uścimów.

III miejsce w kategorii „Potrawy z kaszą" – na najlepszy produkt z użyciem kaszy zajęły Podlasianki z Jedlanki, z gminy Uścimów.

W sobotę w Zamościu kulinarne mistrzynie za swojego indyka odebrały bon o wartości 1000 zł. Brawo!

II miejsce w kategorii „Malowane na drewnie" – konkursie na najpiękniejsze rękodzieło wykonane z drewna inspirowane sztuką ludową i regionalnymi tradycjami to wygrana KGW z Rokita „Rokitno bez granic". Praca „Wiejska chata" jest autorstwa Urszuli Szczepanik. Gratulujemy!

MS

III miejsce w kategorii „Potrawy z kaszą" – na najlepszy produkt z użyciem kaszy zajęły Podlasianki z Jedlanki, laureatki III miejsca w półfinałach wojewódzkich z gminy Uścimów

II miejsce „Malowane na drewnie" – na najpiękniejsze rękodzieło wykonane z drewna inspirowane sztuką ludową i regionalnymi tradycjami zdobyły KGW z Rokitna „Rokitno bez granic"

Gabriela Smyk
przewodnicząca KGW Rokitno

Słuchałyśmy, jak wyczytują kolejne wyróżnione Koła i gdy kończyła się już lista, zaczęłyśmy między sobą szeptać, że to już koniec, że już nic nie dostaniemy. Nadziei dodawała nam Monika, mówiła „Zobaczycie, że będziemy miały 2 miejsce - pierwszego nie będziemy miały, ale drugie tak". Siedziałyśmy jak na szpilkach. I rzeczywiście wkrótce usłyszałyśmy „Drugie miejsce - Wiejska Chata". Z gromkim okrzykiem radości w podskokach pobiegłyśmy na scenę. Wchodząc po schodach, dyrektor z Urzędu Marszałkowskiego zapytała nas, czy mogłybyśmy jeszcze raz pokazać swoją radość z wygranej... ! I cała sala usłyszała ponownie, jak bardzo się cieszymy.

LUBARTOWSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Lubartowski Biznes?

Lubartowski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu lubartowskiego zostawiali pieniądze tu - w Lubartowie i powiecie lubartowskim. Oferta jest bardzo atrakcyjna cenowo.

Jakie otrzymujesz korzyści?

Indywidualna strona Firmy z:
- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu

Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Lubartów i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google

Składanie ofert pracy na portalu za darmo

Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo

Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu

Publikacja we Wspólnocie Lubartowskiej informacji o Twojej firmie

Katalog firm

- **Siedlisko Gościnne Progi** 606 735 312
- **PHU Mariol** 81 854 26 16
- **Świerkowe Zacisze** 505 089 910
- **P.H. Anna Iwanek** 691 728 201
- **Mariol Firma Handlowo-Usługowa** 81 756 22 55
- **Enklawa Zieleni** 602 755 174
- **Pakersi Punk Kurierski** 665 040 915
- **Wypożyczalnia kajaków Szumiące Wierzby** 661 786 598
- **Beauty Salon Lidia Kasperek** 605 352 606
- **Pogotowie Muzyczne Jakub Zbiciak** 781 299 033
- **Pracownia Psychologiczna mgr Katarzyna Zapora** 503 332 321
- **Brand Style** 535 540 451
- **OSK JAZEK** 512 512 914
- **Top Eko Anna wójtowicz** 501 542 845
- **H.U.P. MALESA Michał Malesa** 81 854 27 73
- **Limba s.c.** 889 944 441
- **„Pogotowie ślubne" Michalina Korpysz** 725 445 723
- **Kawa i zabawa** 785 928 912
- **Glamour Gabinet Kosmetologii Profesjonalnej Katarzyna Witek** 663 332 882
- **INSUR INVEST** 575 409 684
- **Nowy Wymiar** 794 949 794
- **Szkoła Umiejętności w Lubartowie Branżowa Szkoła I Stopnia i Branżowa Szkoła II Stopnia** 535 191 460
- **Ubezpieczenia Tomasz Przeworski** 785 922 261
- **Sala Zabaw Super Kids** 508 654 709
- **OSK Osior** 508 096 542
- **LAB-MED Laboratorium Diagnostyczne** 533 356 555
- **Gabinet Dentim Stomatologia** 793 733 824
- **AUTO-SERVICE JUBLEWSCY BOGUMIŁA LISEK-JUBLEWSKA** 600 500 522
- **Koci Pazur** 791 739 443
- **Bukieciarnia** 501 479 708
- **Cukiernia Siej** 605 590 401
- **AMBIT** 609 808 952
- **Lar-tech Roman Lipski** 693 701 070
- **Pizzeria Piccola** 505 288 574
- **Miperfumylane** 733 639 717
- **Twój sekret- Ewa Kozak** 793 404 304
- **"KS GAZ"** 510 405 135
- **ROL-KOP** 503 912 091
- **Gabinet Kosmetyczny "Aneta"** 507 336 592
- **Logopeda Joanna Zdunek** 576 099 612
- **SH RONDO sc** 81 854 30 14
- **Dom Pogrzebowy Ostrów Lub.** 508 505 702

eprasa.pl 0fce5a0816